



# PIASTUN

ISSN 1897 - 4139

DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

**Przeżywania  
Bożego Narodzenia  
w zdrowiu, radości  
i ciepłej rodzinnej  
atmosferze  
oraz realizacji  
osobistych zamierzeń  
w Nowym 2012 Roku**

**życzą**

**Przewodniczący  
Rady Gminy  
Wiktor Skwara**

**Wójt Gminy  
Marek Klara**

**Zastępca Wójta  
Stanisława Gawlik**

**Miejsce Piastowe 2011**







*Serdeczne życzenia  
wielu cudownych chwil  
spędzonych z bliskimi,  
dużo radości i spokoju  
nie tylko w czasie zbliżających się  
Świąt Bożego Narodzenia,  
ale także w każdym dniu  
nadchodzącego Nowego Roku*

*życzy  
redakcja "Piastuna"*

Praca Haliny Buczek

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

**PBSBank**

Podkarpacki Bank Spółdzielczy

**Oddział**

w Miejscu Piastowym  
ul. Krośnieńska 5 B  
38-430 Miejsce Piastowe  
tel. (13) 43 53 011

**Filia**

w Iwoniczu Zdroju  
Al. Słoneczna 7  
38-440 Iwonicz Zdrój  
tel. (13) 42 50 306

**Punkt Obsługi Klienta**

w Rogach  
Rogi 191  
38-430 Miejsce Piastowe  
tel. (13) 43 38 021

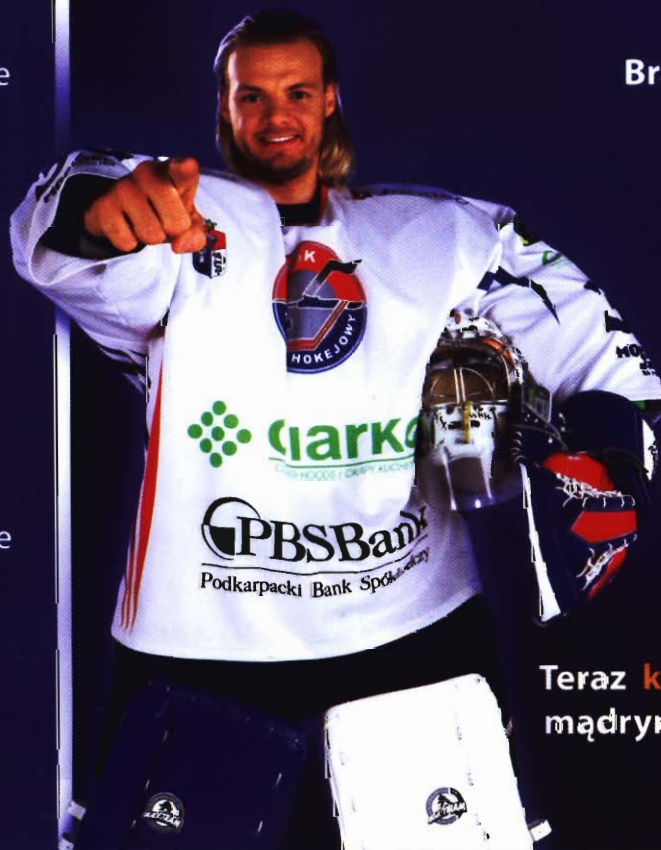
Zapraszamy  
do naszych placówek

[www.pbsbank.pl](http://www.pbsbank.pl)

**Nie proś odrobny kredyt.  
Żądaj dużego, jak Twoje marzenia!**

**Ja spełniam swoje marzenia - ty broń swoich!**

**Przemysław Odrobny  
Bramkarz Ciarko PBS Bank Sanok**



*P. Odrobny*

**W prezencie świątecznym  
kredyt bez prowizji.**

**Teraz kredyt gotówkowy w PBS Bank  
mądrymi decyzjami obniżysz aż o 3 %.**



# PIASTUN

6/2011 listopad - grudzień

## SPRAWY LUDZI

- 4 W Miejscu Piastowym - pierwsze OBI na Podkarpaciu
- 5 Ponad 10 lat z batutą w ręce

## Z URZĘDU GMINY I ZE SZKÓŁ

- 6 Wyższe podatki w 2012 roku  
Gmina doceniona za dbanie o oświatę
- 7 Nowa droga w Niżnej Łące
- 7 Wrocanka będzie mieć nowego sołtysa
- 8 Razem bezpieczniej
- 8 Wyremontowane poddasze w szkole w Zalesiu
- 9 Zagroda etnograficzna w Rogach

## WYDARZENIA

- 10 Co się działo w filiach GOK
- 13 Jan Tulik w Miejscu Piastowym

## IMPREZY

- 14 Strzelba musi wystrzelić i Taniec z piekła rodem - jurorzy o Mini-Arcie
- 17 Galeria zdjęć z przeglądu
- 18 Jubileusz KGW w Głowience

## COŚ Z ŻYCIA

- 22 Wigilia w Targowiskach
- 25 Boże Narodzenie - obyczaje
- 27 Do Krakowa po świętą Faustynę

## HISTORIA

- 29 O młynach w Głowience

## WSPOMNIENIA

- 32 O życiu Matki Benigny Kot

## PORADY

- 33 Policja ostrzega przed zimowymi zagrożeniami

## SPORT

- 34 Aerobik z GOK

## ROZMAITOŚCI

- 35 Rogowskie mikołaje

## NA OKŁADCE

Rysunek Sabiny Kaczmarczyk z Gimnazjum w Miejscu Piastowym

## W numerze:



4 Huczne otwarcie OBI



13 Jan Tulik w Miejscu Piastowym



15 Mini-Art



18 100-lecie KGW w Głowience



20 Obyczaje bożonarodzeniowe



# W Miejscu Piastowym - pierwsze OBI na Podkarpaciu

Pierwszy market OBI na Podkarpaciu jest już otwarty! Na powierzchni 10 tysięcy metrów kwadratowych klienci znajdują ponad 50 tysięcy produktów. W OBI zatrudniono aż 125 osób. Blisko połowa z nich to mieszkańcy gminy Miejsce Piastowe.

18 listopada pierwsi klienci zrobili zakupy w nowo otwartym markecie OBI w Miejscu Piastowym. Zarówno kobiety jak i mężczyźni znaleźli w nim coś dla siebie. Na ponad 10 tysiącach metrów kwadratowych znajdują się cztery działy: „budować”, „mieszkać”, „ogród”, „technika”. - *Naszą perłą jest dział „ogród”, gdzie w lecie mamy olbrzymi wybór kwiatów, roślin, maszyn ogrodniczych i wszystkiego, co jest potrzebne do urządzenia ogrodu. Teraz zbliża się okres świąt Bożego Narodzenia i można u nas dostać produkty, które zaczarują nasz dom i sprawią, że poczujemy w nich prawdziwy klimat świąt. W dziale „budować” można u nas znaleźć wszystko, co jest potrzebne do wykończenia domu. Mam tu na myśli np. panele, płytki ceramiczne, fugi i zaprawy. W dziale „technika” każdy majsterkowicz na pewno znajdzie coś dla siebie, a w dużym dziale „mieszkać” możemy kupić chociażby oświetlenie, farby, tapety, dywany i drobny sprzęt gospodarstwa domowego - wymienia Antoni Więcek, dyrektor marketu OBI w Miejscu Piastowym.*

Budowa marketu OBI trwała od wiosny tego roku, a już od czerwca



Wstęgę przepiłowuje Marek Klara, wójt gminy i Adam Rosiński, wiceprezes OBI Polska.

prowadzona była rekrutacja pracowników. Pracę w nim znalazło aż 125 osób. Blisko połowa z nich to mieszkańcy gminy Miejsce Piastowe, reszta pochodzi z okolic. Każdy pracownik przeszedł odpowiednie szkolenia i został przygotowany tak, aby mógł profesjonalnie obsłużyć klientów. Otwarcie OBI i spory ruch nie był straszny obsługującym. Byli oni na to przygotowani. - *Spodziewałem się takiego dużego ruchu. To było do przewidzenia, w końcu to pierwszy market na Podkarpaciu i odwiedzają nas ludzie z całego regionu - mówi Michał Cwiakała, sprzedawca. - Chociaż to nasz pierwszy dzień w pracy, to radzimy sobie całkiem nieźle. Ludzi jest naprawdę bardzo dużo i każdy chce być jak najszybciej obsłużony. To dla nas duże wyzwanie, ale jesteśmy*

*dobrze przygotowani - dodaje Agnieszka Wojciechowska, sprzedawczyni.*

OBI w Miejscu Piastowym jest pierwszym marketem na Podkarpaciu, 40. w Polsce i 574. w Europie. Każdy market czymś się różni. Ten w Miejscu Piastowym

jest najnowocześniejszy. - *Dużo czasu potrzebowaliśmy, aby otworzyć ten obiekt. Każde otwarcie poprzedzone jest odpowiednimi analizami. Ten teren wydał nam się bardzo interesujący i mam nadzieję, że dla wszystkich mieszkańców Podkarpacia market będzie równie ciekawy. Zawsze jest tak, że nowo otwierany obiekt zawiera w sobie najnowocześniejsze rozwiązania wypracowane na podstawie wcześniej zdobytych doświadczeń - tłumaczy Adam Rosiński, wiceprezes OBI Polska. Nowo powstały market został wyposażony w tzw. system Digital Signage. Jest to system monitorów umieszczonych w całym sklepie, który ma informować klientów o najnowszych ofertach promocyjnych i produktach.*

Z całej inwestycji cieszy się wójt Gminy Miejsce Piastowe, Marek Klara. - *Dzięki OBI do gminy będą wpływać znaczące kwoty z podatków, które będziemy mogli przekazać na zaspokojenie potrzeb naszych mieszkańców. Mam nadzieję, że te tereny w niedługim czasie staną się centrum usługowo - handlowym naszego regionu - powiedział. Otwarcie OBI było prawdziwą gratką dla klientów. Co dziesiąta osoba wygrała bon na równowartość dokonanych zakupów, do wydania oczywiście w markecie OBI.*

Aneta Wielgosz  
„Gazeta Podkarpacka”



Czeki na 10 tys. złotych od OBI otrzymało m.in. Podkarpackie Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego „Wielkie Serce” z Łęczan

# Małe hostessy z Głowienki

**Dziewczęta drużyny piłkarskiej UKS „Lider” Głowienka uczestniczyły w uroczystym otwarciu marketu budowlanego OBI w Miejscu Piastowym.**

Było to nietypowe przeżycie dla dziewcząt, które musiały tym razem wczuć się w role „małych hostess”, i - wraz ze starszymi dziewczętami agencji modelek z Katowic - własną prezencją ozdobić uroczystość otwarcia. Nasze dziewczęta spisały się na medal, za co otrzymały, oprócz gromkich braw, upominki w postaci piłek oraz maskotek.

Zarząd OBI Polska ufundował dla drużyny komplet strojów piłkarskich, w których dziewczęta zaprezentowały się podczas występu. Otrzymały także puchar na pamiątkę uczestnictwa w imprezie. Dodatkową atrakcją dla dziewcząt była także możliwość wspólnego występu z prowadzącym uroczystość otwarcia Krzysztofem Ibiszem.

Podczas otwarcia Adam Rosiński - wiceprezes OBI w Polsce, w imieniu firmy przekazał wsparcie finansowe



(10 tys. zł) trzem instytucjom charytatywnym: stowarzyszeniu „Wielkie Serce” z Łęczan, Katolickiej Placówce Wychowawczej w Miejscu Piastowym i Kołu Hospicyjno-Charytatywnemu w Krośnie. W uroczystości wzięła także udział Fundacja Dziecięca Fantazja, która dzięki OBI spełniła marzenia dzieci także z województwa podkarpackiego. Patrycja Wróbel, szefowa fundacji, podziękowała za 5 lat współpracy i przekazanie przez OBI już ponad pół miliona złotych na spełnianie marzeń dzieci nieuleczalnie chorych.

*Piotr Zajdel*



## Ponad 10 lat z batutą w ręce

**Józef Węgrzyn, długoletni dyrygent orkiestry dętej w Miejscu Piastowym, otrzymał Złotą Odznakę z Wieńcem Laurowym.**

11 listopada, po zakończeniu powiatowych obchodów Dnia Niepodległości, były dyrygent orkiestry dętej w Miejscu Piastowym otrzymał honorową Złotą Odznakę z Wieńcem Laurowym za szczególne zasługi w upowszechnianiu kultury muzycznej. Jest to odznaka najwyższego stopnia przyznawana przez Zarząd Główny Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Wręczenie odznaczenia przez Marka Guzika członka Zarządu Wojewódzkiego PZChiO oraz Janusza Węgrzyna dyrektora GOK odbyło się w domu pana Józefa, który ze względu na stan zdrowia nie mógł uczestniczyć w uroczystościach „Na Górcie”.

Przygoda Józefa Węgrzyna z kulturą muzyczną rozpoczęła się kilkadziesiąt lat temu. Początkowo dyrygował chórem żeńskim działającym przy Spółdzielni Pracy „Kaletnik” w Miejscu Piastowym, później występował w kapeli ludowej powstałej przy Państwowym Ośrodku Maszynowym (POM). Jednocześnie był także członkiem orkiestry dętej w Miejscu Piastowym.

Obowiązki dyrygenta orkiestry dętej objął w roku 1985 i nieprzerwanie kierował zespołem do roku 1998. Pateczkę kapelmistrza przejął od Józefa Kołodzieja, już w czasie jego ciężkiej choroby. W repertuarze orkiestry nie zaszły poważniejsze zmiany. Nowy kapelmistrz sumiennie kontynuował pracę swojego poprzednika, co dało efekt: w 1986 r., na przeglądzie orkiestr dętych OSP ówczesnego województwa krośnieńskiego, orkiestra zajęła pierwsze miejsce i zakwalifikowała się do konkursu międzywojewódzkiego w Rzeszowie.

Orkiestra brała także udział przy przeniesieniu szczątków ks. Markiewicza z cmentarza parafialnego do kościoła „Na Górcie”. Uświetniła czwartą wizytę Jana Pawła II, grając

na uroczystościach w Rzeszowie w 1991 r., kiedy to w oprawie uroczystej mszy brało udział 30 chórów i 25 orkiestr dętych. Orkiestra uczestniczyła także w V pielgrzymce papieża do Polski, grając podczas mszy na lotnisku w Krośnie. Oprawę muzyczną stanowiło wówczas 56 chórów, 47 schol i 38 orkiestr dętych.

Po raz ostatni z batutą w ręce Józef Węgrzyn stanął przed orkiestrą 16 lipca 2006 roku podczas obchodów 111-lecia istnienia i działalności orkiestry dętej.

*J.W.*



*Józefowi Węgrzynowi Złotą Odznakę z Wieńcem Laurowym wręczają Marek Guzik i Janusz Węgrzyn*

*Fot. Izabela Póchlopek*



## Wyremontowana droga w Niżnej Łące

Niespełna miesiąc trwała przebudowa odcinka drogi powiatowej Niżna Łąka - Bóbrka. 8 listopada br. oficjalnie zakończono i odebrano inwestycję w obecności przedstawicieli samorządu powiatu i gminy, wykonawcy, proboszcza miejscowej parafii oraz mieszkańców.

Wartość zadania wyniosła ponad 419 tys. zł, a zakres prac obejmował wykonanie nowej nawierzchni na długości 995 mb, odnowienie rowów oraz ścięcie i uzupełnienie poboczy. Podczas odbioru wicestarosta Andrzej Guzik podziękował wykonawcy oraz wszystkim zaangażowanym w przedsięwzięcie. - *Konieczność modernizacji drogi podyktowana była złym stanem technicznym nawierzchni. Liczne ubytki, przełomy i wyboje uniemożliwiały normalne użytkowanie. Stanowiło to duże utrudnienie dla*



fot. Starostwo Powiatowe

Oficjalnie otwarcie wyremontowanej drogi w Niżnej Łące

*mieszkańców, gdyż odcinek ten jest ważnym łącznikiem z drogą powiatową Zręcin - Wietrzno - Zboiska. Mamy nadzieję, że poprawa stanu technicznego drogi znacząco wpłynie na komfort jazdy oraz poprawi stan bezpieczeństwa użytkowników - podkreślił wicestarosta.*

Ewa Bukowiecka

## Nasza gmina - Liderem Edukacji

Gmina Miejsce Piastowe została doceniona za dbanie o edukację i inwestycje w oświatę. Komisja konkursowa, powołana przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego, zdecydowała o przyznaniu naszej gminie certyfikatu „Samorządowy Lider Edukacji”.

Gmina uzyskała status laureata I edycji konkursu i programu certyfikacji gmin i powiatów Rzeczypospolitej Polskiej "Samorządowy Lider Edukacji". Ogłoszenie wyników odbyło się 29 listopada, podczas uroczystej gali finałowej konkursu w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Przyznając certyfikat uznano, że nasza gmina znalazła się w gronie tych, które w sposób szczególny dbają o edukację na swoim terenie, inwestują w oświatę i jej infrastrukturę, wyróżniają się na tle innych podmiotów samorządowych pod względem jakości i aktywności działań na rzecz dzieci i młodzieży.

Przyznanie certyfikatu potwierdza ponadto, iż gmina podejmuje aktywne działania w kierunku aktywizowania młodzieży uczącej się oraz rozwijania jej edukacyjnych i naukowych pasji. Jest także jednostką terytorialną, która dba o rozwój gospodarki opartej na wiedzy i przez to wzmacnia swoją atrakcyjność inwestycyjną.

UG

fot. Archiwum UG



Certyfikat Samorządowy Lider Edukacji odebrał wójt Marek Klara

## Nowe stawki podatków

**Mimo że Gmina Miejsce Piastowe zdecydowała się na przyjęcie niższych stawek podatkowych od swoich mieszkańców, za co zostanie „ukarana” niższą subwencją, to w 2012 roku podatki niestety i tak wzrosną.**

Wiadomo, że nikt nie lubi płacić podatków, jednak to dzięki nim wiele inwestycji może być zrealizowanych. Jest to też temat, z którym Rada mierzy się co roku. Jaka powinna być wysokość podatków? Czy są za wysokie, czy za niskie? Jak wygląda ta sprawa w porównaniu do innych gmin? - to pytania, jakie stają przed radnymi. Pytań i rozwiązań jest zwykle wiele. 18 listopada 2011 r. Rada Gminy Miejsce Piastowe uchwaliła wysokość stawek podatku od gruntów, budynków oraz budowli, wysokość rocznych stawek podatku od środków transportowych, a także obniżyła średnią cenę skupu 1 q żyta, przyjmowaną za podstawę do obliczenia podatku rolnego na 2012 r.

Gmina Miejsce Piastowe należy do tych gmin w powiecie krośnieńskim, które posiadają stosunkowo niskie dochody podatkowe w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Warto o tym pamiętać. Co roku ogłaszany jest tzw. wskaźnik G, który określa wysokość takiego dochodu. Dla naszej gminy na rok 2012 został on ustalony na wysokości 571,54 zł. Zdecydowanie najbogatszymi gminami są: Jedlicze (1086,2 zł) i Krościenko Wyżne (750 zł). Do gorzej sytuowanych zaliczają się Jaśliśka (393,5 zł) i Chorkówka (446 zł). Budżety jednostek zależą także od efektywności w pozyskiwaniu dodatkowych środków.

Szczególnie ważną pozycją w budżecie są tzw. dochody własne (m.in. subwencje, podatki), bowiem tylko z nich mogą być finansowane tzw. wydatki bieżące (funkcjonowanie szkół, Urzędu, remonty). O ile w przypadku inwestycji istnieje możliwość finansowania ich z pożyczek i kredytów, to wydatki bieżące muszą być pokryte z dochodów własnych. To sztywne rozwiązanie budżetowe skutkuje także m.in. zamykaniem małych szkół.

Z tego też tytułu wszystkie gminy decydują się na częściowy wzrost podatków. W gminie Miejsce Piastowe prawie wszystkie stawki podatku od nieruchomości w 2012 r. wzrosną - tak jak i w gminach ościennych - o 4,2 % (wskaźnik inflacji) w porównaniu do roku 2011. Wyjątek stanowią grunty pod jeziorami, zajęte pod zbiorniki wodne, retencyjne lub elektrownie wodne - tutaj uchwalono górną stawkę 4,33 zł (na terenie gminy nie występują takie



grunty) oraz do 0,20 zł została podniesiona stawka za grunty bezklasowe (drogi) i do 5 zł za budynki gospodarcze lub ich części, które nie służą działalności rolniczej (np. pozostałe budynki, garaże; tutaj podatek nie był zmieniany od 2002 r.). Przyjęcie stawek niższych od górnych stawek określonych w obwieszczeniu Ministra Finansów skutkuje tym, iż w 2012 r. ponad 0,6 mln zł pozostanie w kieszeniach podatników. Stawki podatku środków transportowych w 2012 r. wzrosną o 4,2% (wskaźnik inflacji) w porównaniu do roku 2011. Przyjęte stawki są niższe od górnych stawek określonych w obwieszczeniu Ministra Finansów. Skutki finansowe przyjętej uchwały wyniosą ponad 125 tys. zł. O tyle mniej pieniędzy wpłynie do budżetu Gminy od podatników.

Najwięcej emocji zawsze wzbudza podatek rolny. Ustawodawca, konstruując ten podatek, powiązał jego wysokość ze średnią ceną żyta. Mianowicie: średnią cenę 1 kwintala żyta za pierwsze trzy kwartały danego roku przyjmuje się za podstawę do obliczania podatku rolnego w roku następnym. W ostatnich dniach października 2011 r. Prezes Głównego Urzędu Statystycznego ogłosił, że śred-

nia cena 1q żyta w pierwszych trzech kwartałach 2011 r. wynosiła w Polsce 74,18 zł. W stosunku do ubiegłego roku cena żyta wzrosła aż o 36,54 zł. Warto jednak pamiętać, że cena żyta w 2010 r. należała do wyjątkowo niskich (37,6 zł), co skutkowało z kolei bardzo niskim wymiarem podatku na 2011 r. W latach wcześniejszych cena żyta kształtowała się na poziomie około 50-55 zł/q.

Ponieważ cena żyta liczona „rok do roku” wzrosła prawie o 100%, Rada Gminy - na wniosek wójta - podjęła uchwałę o obniżeniu ceny żyta do 67 zł. Dzięki temu w kieszeniach mieszkańców pozostanie prawie 90 000 zł. Oprócz tej kwoty, która nie wpłynie do budżetu Gminy, nasza jednostka zostanie „ukarana” i subwencja zostanie nam ograniczona o dodatkowe 85 000 zł, co daje łączną kwotę ponad 174 000 zł. Globalnie z tytułu podatku rolnego do budżetu Gminy Miejsce Piastowe powinno wpłynąć w 2012 r. ok. 835 000 zł.

Pełne teksty uchwał podatkowych znajdą Państwo w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej: <http://bip.miejscepiastowe.pl>.

Stanisława Gawlik

## Wrocanka będzie miała nowego sołtysa

**W związku z rezygnacją Piotra Zawiszy z funkcji sołtysa Wrocanki wójt gminy zarządził na dzień 15 stycznia 2012 r. przeprowadzenie przedterminowych wyborów w tym sołectwie. Głosowanie odbędzie się w godzinach 8.00 - 20.00. Kandydatów można zgłaszać do 30 grudnia.**

Zgodnie z zapisami statutu sołectwa Wrocanka sołtysa wybiera się w głosowaniu tajnym i bezpośrednim spośród nieograniczonej liczby kandydatów. Kandydować na sołtysa może każdy mieszkaniec miejscowości stale w niej zamieszkały, posiadający czynne prawo wyborcze (uprawnienie do głosowania). Zgłoszenia kandydata na sołtysa dokonuje grupa co najmniej 5 mieszkańców zamieszkujących w sołectwie, mających prawo wyborcze. Zgłoszenie musi być podparte co najmniej 25 własnoręcznymi podpisami popierających go wyborców. Termin zgłaszania kandydatów mija 30 grudnia 2011 r. Jeżeli do tego czasu zostanie zgłoszony tylko jeden kandydat, wyborów nie przeprowadza się, a za wybranego sołtysa uważa się prawidłowo zgłoszonego kandydata.

Szczegółowe informacje na temat wyborów umieszczone są w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Miejsce Piastowe pod adresem: [www.bip.miejscepiastowe.pl](http://www.bip.miejscepiastowe.pl) lub na tablicach ogłoszeń w miejscowości Wrocanka.

UG

## Ponad milion na remont kolejnej drogi

**Powody do radości mają mieszkańcy ulicy Piłsudskiego w Targowiskach. Ulica ta zostanie wyremontowana w przyszłym roku w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych - etap II - bezpieczeństwo - dostępność - rozwój.**

Nasza gmina znalazła się na 7. miejscu listy rankingowej projektów ubiegających się w województwie podkarpackim o dofinansowanie. Ostatecznie 13 zadań powiatowych i 25 gminnych będzie realizowane w nowej



*Michalina Pelczar w administracji samorządowej pracowała blisko 40 lat.*

## Podziękowanie dla Pani Michaliny Pelczar

W związku z zakończeniem pracy Michaliny Pelczar w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe pragniemy jej serdecznie podziękować za wiele lat sumiennej pracy.

Pani Michalina Pelczar pracę zawodową podjęła w 1969 r. w Gromadzkiej Ra-

dzie Narodowej w Rogach, prowadząc sprawy z zakresu ewidencji ludności. W Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe pracowała od stycznia 1973 r., w ostatnim okresie na stanowisku inspektora, zajmując się kwestiami podatkowymi. Dała się poznać jako osoba o profesjonalnym podejściu do pracy, zawsze życzliwa i sumienna.

Pani Michalina Pelczar, za długoletnią pracę w administracji samorządowej, na wniosek Wójta Gminy Miejsce Piastowe, została odznaczona w 2011 r. przez Prezydenta RP „Złotym Medalem za Długoletnią Służbę”.

Dziękując Pani Michalinie, składamy również najserdeczniejsze życzenia, by czas emerytury był okresem miłego odpoczynku, spokoju w gronie rodziny i przyjaciół, jak i czasem rozwijania własnych zainteresowań.

*Wójt i pracownicy Urzędu Gminy Miejsce Piastowe*

edycji Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych na lata 2012-2015.

W ramach planowanego remontu drogi przewiduje się położenie nowej nawierzchni mineralno-bitumicznej, wymianę istniejących poboczy, zabudowę istniejącego rowu poprzez budowę chodnika, a także remont istniejących elementów odwodnienia drogi. Całkowita kwota zadania to ponad 1 100 000 zł. Z budżetu państwa będzie pochodzić 30% wartości planowanego zadania, pozostałe 70% to środki własne gminy. Zadanie będzie realizowane od maja do października przyszłego roku.

UG



## Cenne nagrody w konkursie

Trwa już II edycja konkursu PERŁY TECHNIKI organizowanego przez Michalicki Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym. Prace można nadsyłać do 14 lutego 2012 roku w dwóch kategoriach: „Drewno - materiał użytkowy i artystyczny” oraz „Poligrafia - sztuka i technika dla wyjątkowego człowieka”.

Szczegółowy regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej [www.mzsp.pl](http://www.mzsp.pl). Nagrody, po które warto sięgnąć, to przenośne dyski i akcesoria komputerowe, elektronarzędzia dla majsterkowiczów, roczne prenumeraty miesięczników „Poligrafika” i „Majster”, akcesoria modelarskie, puchary. Konkurs obejmuje całe Podkarpacie. Laureatami I edycji byli gimnazjaliści ze szkół powiatu krośnieńskiego, przemyskiego, dębickiego. Patronat honorowy nad konkursem objął podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas. Konkurs medialnie wspierają miesięczniki „Poligrafika” i „Majster” oraz firma elektronarzędzi DEDRA.

Red.

## Razem bezpieczniej

**Nie brakowało dobrej zabawy podczas pikniku rodzinnego, który odbył się na zakończenie projektu „Zdrowy uczeń - bezpieczny uczeń” na terenie Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym.**

W czasie imprezy dzieci, młodzież i rodzice uczestniczyli w wielu konkursach i zabawach, które umilały zainteresowanym niedzielne popołudnie. Na piknik zaproszono cyrk Anime, który przygotował warsztaty cyrkowe. Można było nauczyć się chodzić na sznurkach, żonglować, puszczać bańki mydlane, jeździć na jednokołowym rowerku. Wystąpił także zespół taneczny Karicz, działający przy Zespole Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym.

Piknik był kolejnym działaniem projektu „Zdrowy uczeń - bezpieczny uczeń”, realizowanego w ramach rządowego programu ograniczania przestępczości i społecznych zachowań „Razem bezpieczniej”. Impreza ta była doskonałą okazją, by w przyjaznej atmosferze promować różnorodne formy spędzania wolnego czasu rodziców z dziećmi.

Podczas pikniku zostały także wręczone nagrody dla zwycięzców w konkursach: literackim, plastycznym i filmowym, organizowanych również w ramach tego projektu (lista nagrodzonych poniżej). Wspaniały bufet zapewнили pracownicy kuchni szkolnej, natomiast strażacy OSP Głowienka piekli kiełbaski z grilla. Stodycze i inne smakołyki sprzedawały uczennice ze sklepu szkolnego. Organizatorem pikniku byli: Stowarzyszenie Kulturalno-Edukacyjne z Miejsca Piastowego, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Gminny Ośrodek Kultury. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację pikniku.

### NAGRODZENI

#### W konkursie literackim

Kategoria szkoła podstawowa, klasy 1-3, wyróżnienia: Bartosz Dylewski (SP Łężany), Karolina Brzana (SP Wrocanka). Kategoria szkoła podstawowa, klasy 4-6, miejsca: 1. Katarzyna Skwara (SP Targowiska), 2. Katarzyna Klamut (SP Łężany), 3. Albert Ściseł (SP Targowiska); wyróżnienia: Aleksandra Rzeźnikiewicz (SP Wrocanka), Sandra Gajda (SP Łężany), Marlena Wójcik (SP Łężany), Jagoda Cwynar (SP Łężany). Kategoria



Fot. A.N.

## Kolorowe sale na poddaszu

**Od początku bieżącego roku szkolnego w Szkole Podstawowej w Zalesiu były pewne problemy lokalowe, ponieważ powstał nowy oddział przedszkolny 5- i 6-latków. Zagracony strych przeobraził się więc w bajkowe, kolorowe pomieszczenia.**

W związku z remontami szkoła miała pewne trudności, by pomieścić wszystkie klasy. Jednak udało się jakoś wygospodarować dodatkowe pomieszczenie. Nie było one luksusowe, lecz wszyscy żyli nadzieją, że to tylko tymczasowo. Skąd taka nadzieja? Otóż od grudnia ubiegłego roku remontowano strych w budynku starej szkoły. Remont przebiegał dwuetapowo. Pierwszy etap zakończono w grudniu 2010 roku, a na realizację drugiego przyszło nam poczekać do października 2011 r. Wtedy rozpoczęto prace modernizacyjne i adaptacyjne. Zakończono je w listopadzie 2011 r., a 5 grudnia oddano do użytku poddasze budynku starej szkoły. Dzięki staraniom i wsparciu Gminy Miejsce Piastowe zagracony do niedawna niepotrzebnymi sprzętami strych przeobraził się w bajkowe, kolorowe pomieszczenia dla oddziału 5- i 6-latków, jadalnię oraz nowoczesne toalety. Pomieszczenia jadalni, kuchni i toalety wyposażono ze środków programu „Pomoc państwa w dożywianiu”. Pozostałe koszty - a nadmienić należy, że zmodernizowano i odnowiono klasę, w której uczą się dzieci 6-letnie oraz klatkę schodową prowadzącą na poddasze - poniosła Gmina Miejsce Piastowe. To piękny i wymarzony prezent mikołajkowy dla wszystkich uczniów naszej szkoły.

D.K.

gimnazjum, wyróżnienia: Wiktoria Kobiałka (ZS Miejsce Piastowe), Anna Żychowska (Gimnazjum Targowiska).

#### W konkursie plastycznym

Kategoria szkoła podstawowa, klasy 1-3, miejsca: 1. Lena Baran (SP Głowienka), 2. Emilia Kobak (SP Łężany), 3. Weronika Kozioł (SP Łężany); wyróżnienia: Magdalena Froń (SP Łężany), Patrycja Kędzior (SP Rogi). Kategoria szkoła podstawowa, klasy 4-6, miejsca: 1. Abraham Sieniawski (SP Łężany), 2. Paweł Świątek (SP Głowienka), 3. Katarzyna Raab (SP Targowiska); wyróżnienia: Klaudia Marszał (SP Wrocanka), Wiktoria Guzik (SP Wrocanka). Kategoria gimnazjum, wyróżnienia: Wioletta Zajac (Gimnazjum Iwonicz), Patrycja Filus (ZS Miejsce Piastowe).

#### W konkursie filmowym

Wyróżnienia - pierwsza grupa: Weronika Bieszczad, Sabina Kaczmarczyk, Gabriela Frączek, Karol Zima; druga grupa: Sławomir Farbaniec, Mateusz Szajna, Katarzyna Kandefer, Hubert Boczar.

UG



# Budujemy zagrodę etnograficzną

**Krok po kroku w Rogach kompletujemy część starej, dawnej wsi, którą w pogórzańskim terenie trudno już odnaleźć.**

Pięknie dom zakupiony na zagrodę etnograficzną (położony po drugiej stronie parkingu przy starym kościele w Rogach). Od kwietnia trwają tam intensywne prace remontowo - konserwacyjne.

Za pieniądze z tegorocznego funduszu sołectwa z Rogów wykonano remont dachu na budynku zagrody (przełożono i wyczyszczono starą dachówkę), wymieniono częściowo elementy więźby dachowej, wykonano flekowania ścian, pomalowano budynek z zewnątrz i pomieszczenia wewnętrzne. Trzeba koniecznie podkreślić, że wiele prac jest wykonywanych nieodpłatnie. Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i poświęcony czas przy tych mozolnych zajęciach.

Przez wiele lat mogliśmy liczyć w Stowarzyszeniu Miłośników Wsi Rogi na ludzi, którzy chętnie oddawali swoje „zabytki”: sprzęty gospodarstwa domowego, meble, różne drobniaki - wszystko, co stanowiło wyposażenie w dawnych gospodarstwach. Po tylu latach pozytywnego odzewu możemy się dziś poszczycić tym, że darowizny mieszkańców (nie tylko z Rogów, ale z całej gminy), przekazywane przez ten czas, nie zostały zmarnowane. Przechowane starannie, będą stanowić dziś cenne wyposażenie tworzonej w Rogach gminnej zagrody etnograficznej. Tak naprawdę ich wartość jest niewymierna - są to dary serca, oddawane zawsze z myślą, by służyły wszystkim, a zwłaszcza młodszemu pokoleniom. Marzenia się spełniają i spełniły się w tym przypadku! Mamy już dom, w którym zatrzymamy mijający czas, w którym możemy wszystko wyeksponować, pokazać, urządzić w stylach z dawniejszych czasów. Każdy z tych przedmiotów będzie miał kartotekę w założonym inwentarzu muzealnym, dokładny opis i dane od kogo został przekazany. To

dopiero początek, pierwszy etap. Na bieżąco będziemy pisać o zagrodzie i o tych wszystkich osobach, które wspierają i będą wspierać jej tworzenie.

Dziękujemy wszystkim radnym poprzedniej i obecnej kadencji, którzy podjęli decyzję o zakupie działki pod zagrodę etnograficzną w Rogach; Józefie Węgrzyn, Agnieszce i Grzegorzowi Kopaczom za nieodpłatne oddanie gąsiorów dachowych, Magdalenie i Piotrowi Pietruszce, Zbigniewowi Knapowi i Elżbiecie Guzik dziękujemy za nieodpłatne przekazanie dachówek. Nie było łatwo znaleźć taki sam wzór dachówek i gąsiorów, by pasował do całości dachu remontowanego na zagrodzie. Dzięki tym osobom i tym wszystkim, którzy szukali potrzebnego do remontu drewna, dom wypiękniał, co ożywiło i poprawiło znacznie wygląd całego centrum wsi.

Dziękujemy Kazimierzemu Cypcarz za pomoc w poszukiwaniu materiałów do remontu zagrody, Janowi Uliaszowi za pożyczenie dawnych wzorków do wałkowania ścian i Bogdanowi Olejarskiemu za przywiezienie pieca, który ogrzewa budynek podczas remontu. Pragniemy też podziękować Robertowi Knapowi za przekazanie starego (pewnie najstarszego w Rogach) drewnianego domu wraz z wyposażeniem, Marii Długosz za nieodpłatne przekazanie spichlerza. Oba obiekty w niedługim czasie zostaną przeniesione na zakupioną parcelę. Zawsze pomagają nam Michał Muszyński i Grzegorz Kiełyka, to bardzo potrzebne wsparcie. Tak krok po kroku skompletujemy część starej, dawnej wsi, którą pewnie w naszym pogórzańskim terenie już trudno odnaleźć.

Dziękujemy członkom Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi:



Stanisławowi Pulnarowi, Henrykowi Przybyłe, Emilowi Bykowskiemu, Janowi Jusze za wszelką pomoc, a także członkom zespołu Rogowice za poświęcony czas przy pracach w zagrodzie. Szczególne podziękowania należą się również Alicji (z domu Jakubczyk) i Hubertowi Jakielom, zamieszkałym w Cergowej za nieodpłatne przekazanie warsztatu stolarskiego wraz z całym wyposażeniem oraz różnego rodzaju sprzętu ze starego domu.

Trwają rozmowy i pewnie niedługo zostanie przywieziony do Rogów z Jasionki stary wiatrak (młyn) wraz ze wszystkimi urządzeniami. Chcemy postawić na parceli jeszcze kuźnię, która ma funkcjonować tak, jak kiedyś bywało, i bróg. Posiadamy już wiele elementów, które stanowiły urządzenie dawnej zagrody wiejskiej i czas najwyższy, by można je było ustawić w odpowiednich miejscach. Może w tej chwili nie zdajemy sobie sprawy z wartości tych eksponatów i prac. Jest to jednak wartość nie tylko historyczna, etnograficzna, ale i emocjonalna, chroniąca ulotną część dziedzictwa kulturowego. Jeszcze raz dziękujemy wszystkim za pomoc, a o postępie prac będziemy informować na bieżąco.

Już dzisiaj apelujemy do Państwa o pomoc w realizacji tej wspólnej inwestycji. **Jeżeli macie stare niepotrzebne sprzęty gospodarstwa domowego, urządzenia, bądź narzędzia rolnicze prosimy o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Miejscu Piastowym oraz z sołtysem wsi Rogi Stanisławem Muszyńskim.**

*Zarząd Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi*



# Wydarzyło się w filiach Gminnego Ośrodka Kultury

Miejsce Piastowe

## Studio piosenki zaprasza

Studio piosenki, działające przy świetlicy GOK w Miejscu Piastowym, serdecznie zaprasza utalentowane dzieci ze szkół podstawowych na zajęcia ze śpiewu. W szczególności zwracamy uwagę na podstawy emisji dźwięku, ćwiczenia oddechowe, a także zachowanie się na scenie. Jednak najbardziej cieszy nas dobra zabawa przy muzyce i piosence. Zajęcia odbywają się w każdy czwartek o godz. 16.00 pod okiem, a zwłaszcza uchem, instruktorki Sabiny Patli.



Fot. Wojciech Patla

## Zapachniało świątami

2 grudnia w miejscckiej filii GOK z witek brzozy, szyszek, orzechów, żołądzi powstały świąteczne stroiki. Jak go wykonać, pokazywała instruktorka GOK Magdalena Penar. Uczestnicy zajęć byli w różnym wieku, dzięki temu mieli możliwość uczenia się współpracy i porozumienia w grupie oraz rozwijania zdolności artystycznych i poczucia estetyki. Innym razem, 9 grudnia, robione były choinki z makaronu.



Fot. Izabela Półchłopek

## Lubisz grać w szachy, przyjdź!

Filia GOK w Miejscu Piastowym zaprasza serdecznie do Amatorskiego Klubu Szachowego. Zajęcia i rozgrywki odbywać się będą w każdy poniedziałek.

Rogi

## Nie daj się wciągnąć! - konkurs plastyczny

18 listopada w rogowskiej filii GOK odbył się kolejny konkurs profilaktyczny pt. „Od przyjaźni są ludzie, nie alkohol - nie daj się wciągnąć”. Podczas przygotowań do konkursu trwały także rozmowy o skutkach nadużywania alkoholu oraz o tym, że ważny powinien być drugi człowiek, a nie używki.

Prace konkursowe oceniało jury w składzie: Kamila Cypcarz, Dominika Skwara, Karolina Salamon i instruktorka GOK Barbara Patla-Lenik. Pierwszą nagrodę otrzymała Ania Zając za wykonanie pracy w „3D”, drugie miejsce zajęła Marlena Koszyła (obie przy pracy na zdjęciu poniżej), a trzecie - Wiola Żebracka za zrobienie widokówki. Kolejne miejsca zdobyli: Kamil Marcisz, Nikola Uliasz, Dominika Bystrzycka, team: Klaudia Paszek i Natalia Sajdak, Natalia Mokrzycka, Marlena Rygiel, Diana Sierpińska, Patrycja Kędzior, Dominika Kwolek i Magdalena Torba. Nagrody dla uczestników ufundował GOK w Miejscu Piastowym.



Fot. Barbara Patla-Lenik

Zalesie

## Turniej tenisa stołowego na mikołajki

16 osób, głównie chłopców, wzięło udział w Mikołajkowym Turnieju Tenisa Stołowego, który odbył się 5 grudnia w Domu Ludowym w Zalesiu. Zawodnicy grali systemem „każdy z każdym”, do trzech wygranych setów. Sędzią rozgrywek był Zbigniew Wajda.

Zwycięzcy turnieju - kategoria szkoła podstawowa: 1. Arkadiusz Półchłopek, 2. Kamil Bystrzycki, 3. Patryk Michałkowski; kategoria gimnazjum: 1. Piotr Sieniawski, 2. Piotr Lorenc, 3. Sebastian Częczonek; kategoria szkoły ponadgimnazjalne: 1. Tomasz Warchoł, 2. Daniel Pojnar, 3. Damian Pałycia. Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymali paletki do tenisa stołowego, a wszyscy uczestnicy - słodycze. Nagrody ufundował GOK w Miejscu Piastowym.



## Zalesie

## Aniołki z gliny

W odnowionej świetlicy w Zalesiu 2 grudnia odbyły się kolejne warsztaty ceramiczne. Uczestnicy (11 dziewcząt i 3 chłopców) lepiłi świąteczne aniołki. Prowadząca warsztaty Iwona Władysław pokazywała, jak formować glinę, aby podczas wypalania aniołków nie rozpadł się na kawałki. Niektórzy mieli problemy z przyczepieniem skrzydeł czy aureoli. Po wyschnięciu aniołki zostały wypalone, a potem poszkliwione. Kolorowe powędrowały do domów dzieci na święta.

Fot. Izabela Póchopek



## Widacz

## Andrzejkowe wróżby

29 listopada, w wigilię św. Andrzeja, w widackiej filii GOK najbardziej ciekawskie i niecierpliwie panienki mogły powróżyć sobie, kiedy i za kogo wyjdą za mąż. I czy aby na pewno czeka je szczęście w życiu i w miłości. A wróżyły sobie na kilka sposobów: za pomocą kości domina, z kolorów, poprzez lanie wosku oczywiście i wędrowkę butów za próg świetlicy. Dziewczyny wbijały też szpilki w serce z przygotowanymi męskimi imionami oraz poznawały znaczenie imion własnych i swoich wybranków.

Zanim zabawa się zaczęła, uczestniczki wieczoru wróżb wykorzystały plastyczne zdolności swojej koleżanki i dały się pomalować farbami do twarzy w różnorakie, niekoniecznie andrzejkowe, wzorki.

Fot. Magdalena Penar



## Widacz i Targowiska

## I klubowy konkurs o tytuł Mistrza Ortografii

„Mój Profesorze,  
Oczy mam mokre, fatalnie dla mnie kończy się okres (...).  
Rubel i wróbel ciągle czyhają na moją zgubę.  
Żuk, żółw, pułk, półka, czółno i czuły -  
Te mi, doprawdy, życie zatruły!”

To fragment błagalnego listu Walerka Chrabąszcza do profesora Przecinka, a równocześnie najeżonego pułapkami ortograficznymi dyktanda. Uczestnikom sprawiło nie lada kłopot, bo co w ogóle znaczą słowa *czyży i hoży*? Jeśli ktoś je napisał dobrze, to wyłącznie przez przypadek. Zwyciężyli ci, którzy popełnili najmniej błędów: w Targowiskach - Kasia Sidor, a w Widaczu - Michał Penar. Za rok kolejna edycja, więc ćwiczcie zasady ortografii polskiej!



Fot. Magdalena Penar

## Bizuteria na zimę

Kłębek wełny, szare mydło, ciepła woda - to wszystko, co trzeba do filcowania na mokro. Najprostszym kształtem dla początkujących jest kulka i od tego zaczęliśmy. A z filcowych kulek można zrobić korale, kolczyki (na zdjęciu poniżej) i bransoletki - w sam raz na gwiazdkowe prezenty. Na drugą część warsztatów z filcowania zapraszamy w styczniu.



Fot. Magdalena Penar

## Łęczany

## Klubowy kalendarz adwentowy

22 listopada na zajęciach w filii GOK w Łęczanach wykonany został na kształt choinki, ozdobionej 24 gwiazdkami, klubowy kalendarz adwentowy. Za każdą



z nich instruktorka filii ukryła słodką niespodziankę. Tłumaczy: *Umówiliśmy się, że ten, kto jako pierwszy przyjdzie na zajęcia w kolejne dni adwentu, otrzyma to, co za gwiazdką z numerem danego dnia się znajduje.*

Fot. Barbara Jurczak-Luśtak



### Łężany

#### Robimy karnety do prezentów

Grudzień to okres, w którym obdarowujemy się prezentami na mikołajki i święta Bożego Narodzenia. Zwykle dołączamy do nich karnety z imionami osób, które dane prezenty mają otrzymać. Wykonywaniem takich właśnie karnetów zajmowały się dzieci na zajęciach, które 29 listopada zorganizowała łężańska filia GOK.

Do wykonania karnetów użyliśmy złotej i srebrnej krepiny, ozdobnych papierów w takich samych kolorach oraz kalki technicznej pomalowanej w esy-floresy. Wycinaliśmy z nich świąteczne motywy, które naklejałyśmy na przygotowane kartoniki. Gotowe karnety dołączone zostały do prezentów, jakie 6 grudnia otrzymały najmłodsze przedszkolaki z Łężan.

#### Świat baśni - konkurs wiedzy

Znajomością świata baśni mogli się wykazać uczestnicy konkursu, który zorganizowany został w łężańskiej filii GOK 5 grudnia. Dzieci odpowiadały na wiele pytań dotyczących bohaterów baśni, rozwiązywały „baśniową” krzyżówkę, łączyły tytuły baśni i bajek z odpowiednimi nazwiskami ich autorów. Najlepszą wiedzą baśniowego świata wykazały się: Weronika Ziemia, Adrianna Frydrych oraz Justyna Habrat, które otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez GOK w Miejscu Piastowym.

Fot. Barbara Jurczak-Luśtak



### Niżna Łąka

#### Marcin i Wiktoria najlepsi

W Remizie OSP (w 6 kategoriach wiekowych) 8 listopada odbył się Wiejski Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Prezesa LUKS „Strażak” Niżna Łąka. W kategorii najmłodszych chłopców turniej wygrał Marcin Hejnar, a z najmłodszych dziewcząt najlepsza była Wiktoria Guzik. W turnieju uczestniczyło 23 osoby.



Fot. Arch. GOK

#### Rozgrywki w mikołajkowych czapkach

Mikołajkowy Turniej Deblowy od paru lat rozgrywany jest w filii GOK w Niżnej Łące pod patronatem „Mikołaja” - Dyrektora GOK, który za grę w tym dniu rozdaje wszystkim uczestnikom paczki, o ile zawodnicy grają w czapkach mikołajowych lub elfowych. Jest to poniekąd utrudnienie, ale dzieci z chęcią podejmują to wyzwanie. Zwycięzcy ponadto otrzymują dodatkowe nagrody, więc jak nie lubić tego święta?

#### Wróżby z obrączki, różańca i kości

Wieczór andrzejkowy, jak tradycja każe, odbył się 30.11.2011 r. w remizie OSP. Podobnie jak w latach ubiegłych wróżbom nie było końca, a były to wróżby z obrączki, różańca, kart, obierek, zapatek, szpilek, kości oraz z butów. Dziewczęta odgadywały, która panna wyjdzie najpierw za mąż. Uczestnicy zabawy lali również wosk do zimnej wody i w świetle świec z kształtu wosku odgadywali wróżby na nadchodzący rok. Wszyscy mają nadzieję, że przepowiednie się spełnią w przyszłym roku lub późniejszych latach.

### Głowienka

#### Klub tańca dla seniorów

Jeżeli jesteś po czterdziestce, lubisz tańczyć lub chciałbyś doskonalić swoje umiejętności ruchowe, filia GOK w Głowience zaprasza do Klubu Tańca Seniora. W programie: tańce towarzyskie w formie użytkowej, tańce narodowe i charakterystyczne oraz tańce współczesne w formie użytkowej.

Spotkania w każdą środę o godzinie 19.00. Zapisy w Filii GOK w Głowience w godzinach popołudniowych lub telefonicznie: 13 43 530 74. Odpłatność - 15 zł miesięcznie.



# W tym Miejscu coś jest!

Rozmowa z pisarzem Janem Tulikiem, który obecnie mieszka w Miejscu Piastowym.

**W jednej z ostatnich jego książek na okładce czytamy: Jan Tulik - poeta, prozaik, eseista. Opublikował kilka zbiorów wierszy (ostatnio *Godzinę drogi* i *Szepty przy Początku świata* oraz wybór wierszy *Kaligrafia zdziwienia*. Wydał także opowiadania *Gry nieużyteczne* oraz powieści: *Doświadczenie* (nagrodzona w konkursie wyd. MAW 1986 - sugestywnie czytana przez Marka Kondrata w radiowej „Trójce”), *Furta* oraz dramat *Kontynenty*, obszerny zbiór *Legendy. Krosno i okolice* (nazwane przez Radio Rzeszów *edytorskim majstersztykiem*), inspirowane kulturą Podkarpacia. Napisał setki prac monograficznych, szkiców i recenzji. Autor kilkunastu słuchowisk radiowych emitowanych przez stacje ogólnopolskie i regionalne. Za twórczość literacką (tłumaczoną na kilkanaście języków) otrzymał m.in. nagrody: im. St. Piętaka, im. R. Milczewskiego-Bruno, Nagrodę Fundacji Kultury oraz szereg nagród i wyróżnień lokalnych. Kilkakrotny stypendysta Ministra Kultury i Sztuki. Rzeszowski dodatek „Gazety Wyborczej” obdarzył go tytułem „Osobowość Roku 2000”.**

**Izabela Półtłopek: Jak dawno i dlaczego przeniósł się pan do Miejsca Piastowego?**

**Jan Tulik:** W Miejscu Piastowym mieszkamy już - czy dopiero - od ponad roku. Nie ma sensu tworzyć szczególnej mitologii. Znaleźliśmy tutaj stary drewniany dom - takiego szukała moja Zosia. Nasz przyjaciel - fotograf, podróżnik, ale i budowlaniec - Stasio Materniak potwierdził: można kupować. „Zapleczem” była marka gminy - z tzw. niezbędnika dowiedzieliśmy, że właśnie w tej gminie osiedla się najwięcej ludzi w skali powiatu, czyli „coś w tym jest”. Poza tym - jeśli wójt gminy Marek Klara jest pod rząd w dziesiątkę i w piątce najlepszych wójtów w kraju - to znaczy, że to gmina z przyszłością, z europejską perspektywą działania.

**Jak się wam tutaj mieszka?**

Aklimatyzujemy się. Niezmiernie ważne jest dobre sąsiedztwo, i z takim mamy do czynienia. Już w pierwsze dni remontów przyszedł do nas Bronio Ekiert - znany saksofonista - przedstawił się i pomagał, doradzał, jak i jego życzliwa żona Marysia. Wielu ludzi stąd nam pomagało, chcieliśmy angażować „swoich”.

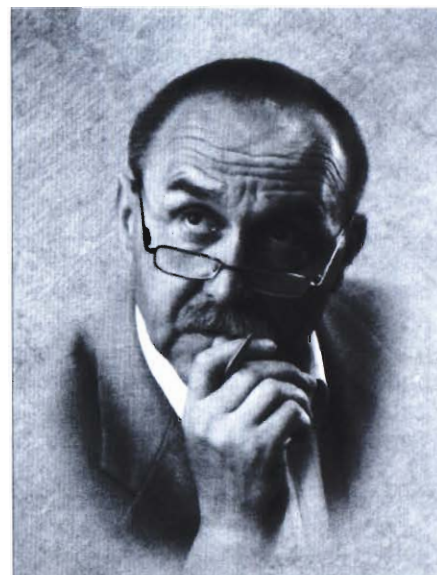
**Jak się tu panu pisze?**

W tym roku ukazał się mój zbiór wierszy *Szepty przy Początku świata* i już w nim są wiersze, które powstały w Miejscu Piastowym - co odnotowałem! Teraz wyszedł mój wybór wierszy *Kaligrafia zdziwienia*. Prezentacja tej książki zorga-

nizowana była 10 grudnia przez Radio Rzeszów i redakcję ogólnopolskiego kwartalnika „Fraza” przy Uniwersytecie Rzeszowskim. W radiu podkreślano, że jestem jego równolatkiem, przypomniano z archiwalnych taśm od lat 70. tamtego wieku nagrania ze mną i o mnie; przypomniano nagrody za słuchowiska mojego autorstwa. Otrzymałem od prezesa Polskiego Radia Henryka Pietrzaka dwie płyty z audycjami o mnie i wywiadami. Prezydent Rzeszowa Ferenc przekazał mi wzruszający list gratulacyjny - wszak jestem także laureatem Nagrody Miasta Rzeszowa w dziedzinie literatury. Poza tym - cudownie czytała moje wiersze znakomita aktorka rzeszowskiego teatru im. Siemaszkowej Małgosia Machowska - sam byłem nieco poruszony... Spotkanie ze mną prowadził świetnie przygotowany pracownik Uniwersytetu Rzeszowskiego dr Jan Wolski. Salę koncertową Radia „zasiliło” grono moich znajomych i przyjaciół z Krosna i okolic, w tym sąsiedzi - poetka s. Dawida Ryll oraz Marek Klara, wójt naszej gminy. To uskrzydla.

**Co się podoba w gminie, a co razi i denerwuje?**

Hm... Najpierw irytował nas zimą podjazd z Krawcówki do Dworskiej, ale latem ulica została pokryta solidnie asfaltem. To dzielnica w jakiejś mierze przemysłowa, więc istnieją pewne niedogodności „ekologiczne”. Np. niekiedy ukradkiem, bo to droga dla lekkich samo-



Fot. Macław Turak

Jan Tulik

chodów, podjeżdżają tiry do pawilonu drukarni, z kominą której ostatnio nocą lub nad ranem wydobywa się szkaradny, śmierdzący dym, a tu blisko szkoła, ośrodek zdrowia... Pracownik tłumaczył mieszkańcom ulicy, że można, bo właściciel płaci podatki - to żenująco śmieszny argument. Każdy płaci podatki, stosownie do wartości inicjatywy i dochodów. Próbuujemy przywyknąć do całodobowego szumu ciężkich aut pędzących na Duklę. Ale nie ma przecież miejsca, w którym byłoby wszystko idealne: w jednym miejscu rzeka, las, infrastruktura ekonomiczna, komunikacja - która tu akurat jest świetna. Coś za coś. Zwycięza przewaga dóbr.

A teraz - co się podoba: nie sposób wyliczyć wszystkiego, ale np. struktura Urzędu Gminy - profesjonalna, dobrze zorganizowana, z życzliwą obsługą. Inicjatywy propagujące gminę - różne publikacje wspierane przez gminę - to ceniony w całym świecie rodzaj promocji środowiska; aktywny GOK, gazeta „Piastun”, orkiestra dęta mająca za sobą wyjątkowe sukcesy w skali kraju (ucieszyłem się, że mój kolega Jarek Sereda znów będzie ją prowadził; to wybitny muzyk!); podoba mi się dbałość o porządek, starania o jakość życia poszczególnych gospodarzy. Nie sposób stworzyć litanii dóbr niejako oczywistych, niektóre są wyrazem realizacji obowiązków administracyjnych. Poza tym - klimatyczność miejsc w tej gminie.

**Może pan wymienić te miejsca?**

Te, które poznałem, które mnie



jakoś uwiodły. Kościółek w Rogach - to bomboniera z cudownościami wewnątrz. W ogóle ta wieś, ze śladami podworskimi. A wewnątrz kościółka - cudowne, magiczne, deski omodlone przez rzesze pokoleń. Boję się - może za wcześnie i niesłusznie - co będzie z tym zabytkiem, kiedy zaczną funkcjonować nowy kościół. Kapliczka zwana tutaj „Rozalijką” - pisałem na tych łamach o niej - to również miejsce magiczne. A sam park podworski? Zespoły parkowo-pałacowe w Targowiskach, we Wrocance, liczne kapliczki - każde z tych miejsc ma swą historię, legendę, mam ochotę je opisać. Poza tym za tym środowiskiem stoi piękna historia, wielcy ludzie.

### Możemy tę historię, ludzi przypomnieć?

Owszem, i trzeba. Pewnie czołowe miejsce zajmuje postać błogosławionego Bronisława Markiewicza, założyciela zgromadzenia michalitów - mam kopie listów Marii Konopnickiej adresowanych do ks. Bronisława. Poetka poleca w nich zdolne dzieci z okolic Żarnowca do zakładu opiekuńczego, założonego przez ks. Markiewicza. Ale tę postać mieszkańcy znają lepiej ode mnie. Choć przypomnę taki fakt: redakcja jednego z dzienników wysłała mnie na uroczystość przeniesienia prochów ks. Bronisława z cmentarza do klasztoru. Tłumy, duszny i słoneczny dzień; gdy już procesja ruszała z prochami, zaczął kropić lekki majowy deszczyk i po chwili nad klasztorem pojawiła się cudowna tęcza. Opisałem to w gazecie, uznano to za świetny motyw reportażu; okazało się później, że kilka osób ją dostrzegło, bo gdy po procesji pytałem ludzi, byli zaskoczeni; myślałem: może to moje przywidzenie... Jednak zdecydowałem się o tęczy napisać, i dobrze!

### O kim jeszcze możemy mówić?

Dopiero zapoznają się z historią środowiska, ale wiem już od sąsiada, Piotra Węgrzyna, radnego, że spokrewnieni z nim to np. poeta K. J. Węgrzyn, mieszkający na Żywiec - czyżnie, że wybitna postać mediów Józef Węgrzyn także pochodzi stąd. I jakiś krąg się zatacza. Bo Józef, twórca krajowych pism, Teleexpressu, serii innych programów, udzielił mi kiedyś łamów na debiut literacki. Bo to on był założycielem i naczelnym ogólnopolskiego miesięcznika „Prometej”, wychodzącego w Rzeszowie. Pismo to organizowało stały konkurs

O Laur „Prometeja” i jako jego laureat debiutowałem w tym piśmie; redakcja była miejscem pięknych dyskusji literackich, Józef brał w nich życzliwy udział. Lista ważnych osobistości jest chyba dłuższa.

### Słowem, uważa pan to środowisko za atrakcyjne.

Owszem. Na skalę kraju promieniuje klasztor michalitów z jego tradycją - nawet słyszałem, że mieszkańców Miejsca Piastowego określa się „Jezuskami” - przypisując im szczególną pobożność. Myślę, że są pobożni jak inni Polacy, ale mił jest mitem. Jednak klasztor ten jest jakimś centrum. Zgromadzenie żeńskie ma wśród siebie znakomitą poetkę, s. Dawidę Ryll. Notabene od niej dostałem kopie listów od Konopnickiej do ks. Markiewicza.



W sali koncertowej Polskiego Radia w Rzeszowie (10. 12. 2011). Od lewej: Jerzy J. Fąfara - poeta, Henryk Pietrzak - prezes Polskiego Radia w Rzeszowie, Jan Tulik, s. Dawida Ryll - poetka, Marek Klara - wójt Gminy Miejsce Piastowe, dr Jan Wolski - pracownik naukowy Uniwersytetu Rzeszowskiego.

S. Dawida jest także autorką zbeletryzowanej biografii s. Anny Kaworek, założycielki żeńskiego strumienia zakonu michalitów - miałem przyjemność redagować pierwsze wydanie tej powieści, jak i pierwsze zbiory jej poezji, która pięknie staje w rzędzie galerii takich poetów w sutannach i habitach, jak ks. prof. Jan Sochoń - gościłem go w krośnieńskiej bibliotece, wspaniały człowiek, szczery przyjaciel; albo jezuita Wacław Oszańca czy już pomnik polskiej poezji ks. Jan Twardowski. Bo to poezja mistyczna a zarazem pełna życiowej filozofii, nie tylko religijna epifania.

### Lubi pan święta Bożego Narodzenia? Jak je pan spędzi?

To święta pełne tajemnicy,

magii, budzące nadzieję. Wprawdzie z teologicznego punktu widzenia Zmartwychwstanie jest ważniejszym świętem, ale tu przeważa tradycja. Zwłaszcza tradycja polska. Bo tu jest choinka - atrybut dopiero XIX-wieczny, ale mocno osadzony w naszym obrzędzie, jest unikalny opłatek, piękna pasterka, a wszystko to zaczyna się przygotowaniem, czyli adwentem i trwa poprzez Sylwestra, Nowy Rok, Trzech Króli, Gromniczną. Pewnie kiedyś te cudowności łagodziły srogie zimy, przypominając w czasie bardziej niż lato refleksyjnym, o sensie ludzkiego życia. Niestety, teraz bardziej widać święta w tzw. galeriach handlowych. I to nazajutrz po Wszystkich Świętych. Cóż - znak czasu. Ekonomia ponad wszystko.

W każdym razie święta te spędzimy na miejscu, przyjadą córki, choinka będzie żywa, a jakże! Opłatki i prezenty, kolędy. Jutrznia, pasterka. Tak zostałem wychowany, tajemnica i magia, cudowna tradycja - niechaj trwają. Wesołych Świąt wszystkim, którym uda się te słowa czytać. A i pozostałym także. I dobra w przyszłym roku, który miał być końcem świata; koniec świata sami możemy sobie wypracować. Zaś o prawdziwym końcu wie tylko Ten, który dawał początek.

Rozmawiała:  
Izabela Pótcłtopek  
Fot. Wacław Turek



# Taniec z piekła rodem

**O występach zespołów muzycznych w MINI-ART - mówi Małgorzata Machnik, członek jury.**

Wykonawcy i opiekunowie, zgłaszający swój udział w przeglądach, często kierują się tylko chęcią rywalizacji. Na ogół każdy podświadomie myśli: zdobyć nagrodę. A przecież uczestniczenie w przeglądach i konkursach przynosi także inne korzyści i ma wiele zalet. Ludzie oddani pasji tworzenia teatru, tańca czy muzyki mogą w konfrontacjach przede wszystkim zaprezentować swoją pracę, zorientować się, co się obecnie dzieje i jaki poziom prezentuje ich dziedzina twórczości. W końcu jakaś grupa czy osoba indywidualna może zaistnieć lub utrzymać swoją pozycję.

Emocje wiążące się z oceną na pewno towarzyszą całemu przedsięwzięciu, bo każdy wykonawca czy opiekun poświęca tej chwili wiele czasu, często jest to trud podróży, stres, zmęczenie. Grupy tanecznie w przeglądach są na ogół najliczniejsze, a więc trzeba zadbać o wiele kostiumów, czasem zapewnić charakterystycję. Nie zawsze jednak idealny kostium może zdobyć główną nagrodę. Tak stało się w przypadku zespołu Gest, który zaprezentował profesjonalną oprawę sceniczną, wysokiej klasy estetykę zespołu, doskonałą muzykę, ale niestety zabrakło mu prawdziwego ruchu, ekspresji tanecznej, dramaturgii tańca. Mówiąc dosłownie - walki nieba z piekłem o małą istotę. Natomiast gdyby w kostiumy diabłów przebrać dziewczęta z zespołu Omega z Chorkówki, byłby to taniec „z piekła rodem” - tyle w dziewczętach było energii i wigoru. Z pewnością taki efekt pomógł uzyskać zespołowi jedna z tancerek - Marika Paluch.

W niej tańczyło wszystko, wiedziała, po co jest na scenie. Patrząc na nią, miałam wrażenie, że przez te kilka chwil jest w innej rzeczywistości, w świecie tańca. Podobnie stało się w przypadku zespołu z Miejsca Piastowego. Chłopiec, tańczący z dziewczętami, był zdecydowanym liderem. W całym układzie było jednak zbyt wiele chaosu i niezrozumiałych dla widza rozwiązań. Poza tym zespół wykazał - jak na ten rodzaj tańca - trochę słabą technikę taneczną. W inny zupełnie klimat wprowadził nas Teatr Miniatur z Główni. Wykazał się dobrym pomysłem na układ taneczny, dobrze dobraną muzyką do wieku dzieci, zupełnie jednak nie wyeksponował wielkiego atutu tej prezentacji - „orkiestry kłownów”. W tym przypadku zabrakło odpowiednich elementów choreografii.

Wzorem do czerpania inspiracji w pracy twórczej w dziedzinie tańca może być dla innych występ zespołu Uśmiech z Rzeszowa. Tu zagrało wszystko. Dobrze zmiksowana muzyka, choreografia, kostium, który był wykorzystany jako rekwizyt taneczny, spontaniczność dzieci i ich świadomość sceniczna. Z pewnością tą prezentacją członkowie zespołu zdobędą jeszcze wiele nagród na innych przeglądach, czego im życzę. Każdy wyróżniony i nagrodzony zespół pokazuje innym, w jakim kierunku mają zmierzać, co poprawić, czego unikać, aby podnosić swój poziom artystyczny.

W imieniu rady artystycznej tegorocznej edycji Mini-Art w Miejscu Piastowym dziękuję za udział wszystkim uczestnikom i życzę sukcesów. Nie zniechęcajcie się, bierzcie udział w przeglądach i konfrontacjach, bo przyjemnie jest być przez chwilę na scenie w światłach reflektorów, w świetle magii.

## Strzelba musi wystrzelić

**O sztuce prowadzenia teatrów dziecięcych i młodzieżowych, i o tym, dlaczego warto bawić się i doświadczać sceny mówi przewodniczący jury tegorocznego MINI-ART Henryk Wichniewicz, starszy instruktor ds. teatru Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie, twórca i reżyser teatru młodzieżowego ITD, działającego przy RCKP.**

**Piastun: Jaki był poziom tegorocznego Mini-Artu? Jakie wrażenia odniósł pan po obejrzeniu teatrów dziecięcych i młodzieżowych?**

**Henryk Wichniewicz:** W kategorii teatr poziom był podobny jak w poprzednich latach - w miarę średni, jednak z wybijającymi się dwoma grupami: ze szkoły podstawowej i gimnazjum z Turzego Pola. W tym przeglądzie powinny one startować już tylko gościnnie. Są to grupy teatralne prowadzone przez profesjonalistów w tym zakresie - państwa Kuśmiderów, według wszelkich zasad, reguł sztuki scenicznej i teatralnej oraz metod pracy z dziećmi na scenie: najpierw otwierania ich scenicznie, aby dzieci, będąc na scenie, były tak samo prawdziwe jak w życiu codziennym. To jest cała sztuka prowadzenia teatrów dziecięcych i młodzieżowych. I te właśnie grupy przewyższają inne poziomem.



*Jury Mini-Artu. Od lewej: Henryk Wichniewicz, Małgorzata Machnik i Andrzej Trusz*

Natomiast pozostałe grupy popełniają mniejsze czy większe błędy. Jedne przedstawienia są ciekawsze, drugie mniej. Chciałbym jednak, aby te grupy unikały elementarnych błędów. Na przykład w jednym z przedstawień treść odnosiła się do antyku. Był Olimp, Zeus i inni bogowie antyczni, a wśród pięknych kostiumów znalazł się wachlarz wenecki, który raził mnie strasznie i rozbijał całe przedstawienie. Do tego jedna z głównych bohatererek permanentnie się nim wachlowała. Rozumiem, że to była taka prościutka gra aktorska, bo występująca miała zajęte ręce. Trzeba jednak było pamiętać o tym, że żaden z bogów sam się nigdy nie wachlował, od tego byli poddani, służący czy niewolnicy. Konstruowanie przedstawienia powinno poprzedzić gruntowne myślenie.

Zanim przystąpi się do pracy nad przedstawieniem, trzeba wcześniej dużo bawić się z dziećmi w prościutkie etiudy na różne tematy sceniczne, np. piję herbatę, jest gorąca, biorę i przynoszę szklankę, ktoś siada. Albo prowadzący daje takie zadanie: młody człowiek śpi i nagle budzi się na szczycie olbrzymiej góry. Należy uruchomić wyobraźnię - jak się zachowuję, jak reaguję. Albo inne proste działanie: ktoś kogoś chce uderzyć - trzeba pokazać reakcje. Wówczas wykształcają się elementarne zasady zachowania prawdy scenicznej.



Często brakuje reakcji między postaciami. Na przykład ktoś trzyma gazetę i mówi: „przeczytałem w gazecie”, a ja nie widzę, żeby aktor przeczytał, bo patrzy w sufit, więc gazeta jest niepotrzebnym rekwizytem. Każdy kostium, rekwizyt na scenie powinien czemuś służyć, jak przysłowiowa strzelba, która, jeśli wisi w pierwszym akcie, to w trzecim powinna wystrzelić. Inaczej ta wisząca strzelba jest bez sensu. To są elementarne zasady.

**A co z głosem na scenie? Jak zaradzić krzykiem?**

Drużyna płaszczyzna w działaniu, przygotowywaniu i pracy z młodymi ludźmi na scenie to praca z aparatem głosu. Bo teatr posługuje się słowem. Podstawą są ćwiczenia z aparatem mowy. Nie potrzeba do tego żadnych pieniędzy, wielkich warunków, można ćwiczyć w pokoiku czy, jak jest lato, nawet poza budynkiem. To jest kwestia rozruszania, ćwiczenia, przyzwyczajania aparatu mowy do normalnego otwierania ust, natężenia głosu prawdziwego, który wychodzi z przepony. A często spektakl budowany jest na krzykach, co bardzo razi. Jest to wynik braku ćwiczeń. Trzeba rozruszać i otworzyć młodego człowieka. Na początku każdy kto zaczyna bawić się w jakiejś grupie, ma przede wszystkim wielki wstyd i nieśmiałość własnego ciała oraz własnego głosu. Cała więc filozofia i sztuka prowadzącego polega na tym, aby po kilku ćwiczeniach i po odpowiednim czasie doprowadzić aktora do tego, by zaakceptował siebie, przestał się wstydić i miał świadomość, że ciałem może plastycznie działać. Musi przełamać tabu własnego ciała i własnego głosu.

Sztuka sceniczna jest sztuką prawdy - problem w tym, żeby być takim samym na scenie, jakim jest się w życiu. Na scenie wszystko skupione jest jak w soczewce. To, co na scenie robi się w ciągu minuty czy dwóch, w życiu dzieje się 24 godziny. Ale prawda ma być taka sama. Na scenie każdy gest, krok musi czemuś służyć.

Nie ma przypadkowej bieganiny na scenie, machania rękami, głową.

**Jakie tematy poruszane były w spektaklach?**

Tematy dotyczyły młodych ludzi - częściowo wykorzystano gotowe scenariusze, ale były też teksty autorskie. Myślę, że nie tyle istotny jest temat, ale sposób jego pokazania tak, by mnie, jako widza, wciągnęło. Aktor ma swoim działaniem wyzwolić w widzu emocje. To ja mam się wzruszyć, popłakać, a nie aktor.

Najważniejsze jest jednak to, że jakaś grupa młodych ludzi bawi się, doświadcza sceny. Samemu doświadczyć to zupełnie co innego niż o tym przeczytać czy zobaczyć. Nawet jeśli młody człowiek nie zostanie aktorem, to kiedy w przyszłości stanie przed jakimś audytorium w zakładzie pracy i będzie musiał powiedzieć parę słów, nie będzie miał już białej tablicy przed sobą. Tak czy inaczej w młodym człowieku coś zostanie, jeśli bawi się w sztukę. Ponadto zabawa w teatr uczy praktycznego działania zespołowego, uczy odpowiedzialności za siebie i za innych. Jeśli zawiedzie, ucierpi na tym cały zespół.

**Wróćmy jeszcze do wyróżnień. Za co zostały przyznane?**

Na wyróżnienie zasługiwała prezentacja, która miała wiele poprawnych tych elementów, o których właśnie mówiliśmy. Wyróżniliśmy teatr znany z poprzednich edycji, teatr z Gimnazjum w Krościenku Wyżnym. Zespół zaprezentował się w miarę poprawnie, aczkolwiek nie dorównywał teatrowi z Turzego Pola, bo spektakl z Turzego Pola „Słoń Trąbalski” - nagrodzony w kategorii szkół podstawowych - był modelową formułą teatru dziecięcego tak pod względem pracy reżyserskiej, pracy z aktorem, jak również pracy metodycznej z dziećmi, ośmielenia ich, pracy nad głosem. Gdyby była nagroda Grand Prix, to należałaby się temu przedstawieniu.

*Rozmawiała: Izabela Półchłopek*

## Nagrodzeni w Mini - Art

**Na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym 23 listopada 2011 r., podczas XIX Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych MINI-ART, stanęło blisko 300 uczestników. Wśród wyróżnionych znalazły się grupy ze szkół naszej gminy - z Łężan, Miejsca Piastowego i Głowienki.**

Podczas przeglądu wystąpiły zespoły muzyczne, teatralne i taneczne, które oceniali: Henryk Wichniewicz - przewodniczący jury oraz jego członkowie - Małgorzata Machnik i Andrzej Trusz.

Spośród grup muzycznych nagrodę otrzymał zespół SONG z Krościenka Wyżnego, a wyróżnienie zespół ORFF BAND z Lubatowej.

Z zespołów teatralnych (w kategorii młodszej) nagrodę dostał SZKOLNY TEATR LALKI I AKTORA w Turzym Polu, a wyróżnienie - TEATR SZKOLNY ze Szkoły Podstawowej w Łężanach. W grupie starszej zespołów teatralnych nagrodę otrzymał SZKOLNY TEATR LALKI I AKTORA w Turzym Polu, a wyróżnienie - TEATR SZKOLNY z Publicznego Gimnazjum w Krościenku Wyżnym.

Wśród zespołów tanecznych w kategorii młodszej na nagrodę główną zasłużył zespół UŚMIECH GR C z Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie, a na



wyróżnienie - MUZYCZNY TEATR MINIATUR ze Szkoły Podstawowej w Głowience.

W kategorii starszej żadnemu zespołowi tanecznemu nie przyznano nagrody. Wyróżnienia natomiast otrzymali: MŁODZIEŻOWY ZESPÓŁ TANECZNY OMEGA z Gminnego Ośrodka Kultury w Chorkówce, Grupa GEST z Zespołu Szkół w Grabownicy Starzeńskiej oraz zespół KARICZ z ZSP w Miejscu Piastowym. Dodatkowo Marika Paluch z zespołu tanecznego OMEGA z Gminnego Ośrodka Kultury w Chorkówce dostała wyróżnienie indywidualne.

Organizatorem przeglądu i fundatorem nagród był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym. Zwycięzcom przeglądu nagrody (odtworzone DVD oraz słodczyce) wręczał dyrektor GOK Janusz Węgrzyn.

*Red.*

*Fot. Izabela Półchłopek*





SZKOLNY TEATR LALKI I AKTORA z SP w Turzym Polu - nagroda główna



TEATR SZKOLNY ze SP w Łęzanach - wyróżnienie



USMIECH GR C z Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie - nagroda główna



KARICZ z ZSP w Miejscu Piastowym - wyróżnienie



Nagrody dla zwycięzców Mini-Artu wręczał dyrektor GOK Janusz Węgrzyn



SZKOLNY TEATR LALKI I AKTORA z Gimnazjum w Turzym Polu - nagroda główna



MUZYCZNY TEATR MINIATUR ze Szkoły Podstawowej w Głowience - wyróżnienie





# 100 lat Koła Gospodyń Wiejskich w Głowience

Był tort urodzinowy, kwiaty, życzenia i prezenty. Uroczyste obchody 100-lecia KGW w Głowience odbyły się 5 listopada br. w domu ludowym.

Szczegółową historię koła przedstawiła Elżbieta Zajdel (fragmenty na str. 20), przewodnicząca KGW w Głowience. Za dotychczasową pracę poszczególne członkinie Koła otrzymały podziękowania i nagrody.

Na ręce przewodniczącej Elżbiety Zajdel prezenty i życzenia złożyli m.in.: przewodniczący Rady Powiatu Krośnieńskiego Andrzej Krężałek, wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik, radna powiatowa a zarazem sołtys Głowienki Teresa Sirko, wójt Gminy Miejsce Piastowe Marek Klara, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Janusz Węgrzyn, prezes Regionalnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Roman Piłat, przewodnicząca Regionalnej Rady KGW Irena Soboń oraz przewodnicząca Powiatowej Rady KGW Ilona Goleń. Podarunki, kwiaty i życzenia złożyły także przedstawicielki kół gospodyń wiejskich z poszczególnych miejscowości naszej gminy. Podczas uroczystości została odsłonięta i poświęcona przez proboszcza parafii, Zbigniew Kluskę, tablica ufundowana przez Urząd Gminy z okazji 100-lecia Koła. Wstęgę z tablicy uroczyste zdjęli: wójt, obecna przewodnicząca KGW i były: Helena Głowińska i Wanda Rachwał.

W trakcie jubileuszu wystąpił Zespół Tańca Ludowego Pogórzanie wraz z kapelą. Gościnnie zagrał z nim muzyk ludowy Stanisław Guzik. Wystąpił także kabaret Łorczyk, a w recitalu wokalnemu-muzycznym - Krzysztof Zajdel i Jacek Bazan. Program przygotowały także panie z Głowienki.

Na stołach nie zabrakło pysznego jedzenia, które przygotowały panie z Koła. Imprezie towarzyszyła wystawa twórczości: Haliny Buczek, Stanisławy Kubit, Danuty Steligi. Można było także dokonać pamiątkowego wpisu w kronice Koła.

ID

Fot. Izabela Póchtłopek



## Podziękowania

Koło Gospodyń Wiejskich w Głowience składa wyrazy podziękowania wójtowi Gminy Miejsce Piastowe Markowi Klarze, dyrektorowi GOK Januszowi Węgrzynowi, radzie sołectkiej i sołtysowi wsi Głowienka Teresie Sirko, sponsorom cukierni Buczek i piekarni Frydrych oraz wszystkim uczestnikom obchodów 100-lecia działalności KGW w Głowience. Dziękujemy nie tylko za ciepłe słowa, miłe gesty oraz prezenty, ale także za wspaniałą atmosferę, której mogłyśmy doświadczyć podczas uroczystości.

Przewodnicząca KGW  
Elżbieta Zajdel









# Matki wsi

Kobiety z koła gospodyń podczas pierwszej wojny światowej gasiły pożary, kupiły pierwszą pralkę elektryczną we wsi i pomogły w budowie przedszkola. O 100-letniej historii Koła Gospodyń Wiejskich w Głowience opowiada jego obecna przewodnicząca Elżbieta Zajdel.

Koło Gospodyń Wiejskich w Głowience powstało w 1910 r. jako Oddział Żeński Kółka Rolniczego. Jego pierwszą przewodniczącą została Anna Janik. Działalność Koła polegała głównie na zaopatrywaniu wsi w niezbędne towary codziennego użytku. W latach 1911 - 39 gospodynie aktywnie pracowały w zespołach teatralnych, uczestniczyły w kursach w Korczynie, obejmujących prace w kuchni, piekarni, mleczarni, szwalni oraz naukę korespondencji i rachunków. W 1919 r. Koło zorganizowało pierwszą wycieczkę do Krakowa i Wieliczki.

## Kobiety strażakami i pierwsza pralka we wsi

W czasie I wojny światowej kobiety zorganizowały żeński oddział straży pożarnej, w którym pracowały głównie członkinie Koła. W latach 1921 - 41 Oddział Żeński Kółka Rolniczego uczestniczył w kursach gospodarstwa domowego prowadzonych przez Olgę Gołdową. Koło organizowało coroczne święta pieś-



1930 r., panie brały udział w kursie gotowania

ni, święto sadzenia drzew, zabawy ogrodowe, święto książki.

W 1945 r. KGW w Głowience zostało reaktywowane, jego przewodniczącą została Kunegunda Kubit, która pełniła tę funkcję przez 9 lat. W okresie powojennym miało decydujący wpływ na działalność społeczną, kulturalną i oświatową we wsi. Było organizatorem różnorodnych kursów, pogadanek i szkoleń. Zapoczątkowało organizowanie dożynek wiejskich. W tym czasie zakupiono pierwszą w Głowience pralkę elektryczną oraz garnek do smażenia marmolady; zorganizowano we wsi apteczkę, wprowadzono wspólnie z dyrekcją szkoły dożywianie uczniów. Koło świadczyło również pomoc finansową na ważne cele społeczne (elektryfikacja, gazyfikacja, budowa remizy

strażackiej), założyło także wypożyczalnię naczyń.

## Kobiety zakładają przedszkole i skupują warzywa

W latach 1954 - 57 przewodniczącą była Stefania Zych. Przy współudziale Koła założono przedszkole i wspierano je finansowo. W latach 1958 - 59 przewodniczącą została Helena Guzik, a w latach 1959 - 61 Helena Głowińska. Kolejną przewodniczącą w latach 1962 - 67 była Weronika Guzik. Zaczęto wtedy wprowadzać uprawę truskawek i skup warzyw. W 1963 r. zapoczątkowano organizowanie Dnia Kobiet. W latach 1968 - 69 funkcję przewodniczącej pełniła Wanda Rachwał. Wprowadzono wtedy zbiorowy zakup piskląt. W kolejnym roku przewodniczącą była Maria Guzik.

Przewodniczącą z najdłuższym, 27-letnim stażem była Adela Kolanko, która pełniła tę funkcję od 1971 do 1998 r. Zaczęto wówczas uzupełniać sprzęt kuchenny i naczynia. W 1972 r. zakupiono prasownicę i otwarto magiel. Organizowano zabawy sylwestrowe i karnawałowe, spotkania opłatkowe i wieczory kolęd. W 1973 r. Koło przekazało swój lokal znajdujący się w Starym Domu Ludowym na rzecz Ośrodka Zdrowia. Do dzisiaj nie udało się uzyskać nowego lokalu dla KGW, co znacznie utrudnia pracę. Często wynajmowane pomieszczenia kuchenne, znajdujące się w nowym Domu Ludowym, nie mogą być miejscem stałych spotkań dla członkiń.



Pierwszą przewodniczącą była Anna Janik



## Docenione „matki wsi”

W 1974 r. po raz pierwszy zorganizowano Dzień Seniora. Prowadzony był kurs robótek ręcznych. Koło dofinansowało budowę placu zabaw dla przedszkola i pomagało w organizowaniu półkolonii letnich dla dzieci.

W 1984 r., podczas obchodów 100-lecia działalności kulturalnej wsi Głowienka, 75-lecia Koła Gospodyń Wiejskich oraz 10-lecia zespołu Pogórzanie, członkinie Koła zostały uhonorowane „Orderem serca - matkom wsi”. Kolejne dziesięciolecie to aktywna praca na rzecz miejscowości, przygotowywanie przyjęć i poczęstunków dla gości oraz organizowanie imprez okolicznościowych.

Krajowy Związek Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych w dowód uznania za szczególne osiągnięcia w rozwoju organizacji Kótek Rolniczych przyznał w 1992 r. dla KGW w Głowience odznakę „Za Zasługi dla Kótek Rolniczych”.

W 1993 r. odbyło się odsłonięcie tablicy pamięci mieszkańców Głowienki poległych w I i II wojnie światowej. Koło było jednym z fundatorów tej tablicy. Jego członkinie złożyły pod nią wieniec i wiązanki kwiatów, a także przygotowały poczęstunek dla zaproszonych na tę uroczystość gości.

## Ponad 200 posiłków

W 1994 r., podczas 110. rocznicy powstania Kółka Rolniczego, przygotowano wystawę sprzętu rolniczego, narzędzi pracy i sprzętu gospodarstwa domowego. W tym samym roku, podczas pielgrzymki Ojca Świętego do Krosna, członkinie Koła przyjęły pielgrzymów z Ukrainy, przygotowując ponad 200 posiłków oraz paczki żywnościowe na drogę powrotną.

Koło Gospodyń Wiejskich współpracowało z innymi organizacjami działającymi w Głowience, udzielało stałej pomocy matce samotnie wychowującej dziecko specjalnej troski oraz pomocy doraźnej rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Organizowało także szkolenia z zakresu gotowania, prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, produkcji zdrowej żywności, racjonalnego odżywiania i urządzania przyjęć.

W latach 1998 - 2000 funkcję przewodniczącej pełniła Halina Kiejar, mistrzyni rękodzieła artystycz-

nego. Jej prace prezentowano podczas lokalnych imprez. Zły stan zdrowia nie pozwolił jej na pełne zaangażowanie się w działalność społeczną. Zmarła w roku 2001, mając 43 lata.

## Dożynki, pokazy, warsztaty i wycieczki

W 2001 r. przewodniczącą została Elżbieta Zajdel i jest nią do dzisiaj. Skład osobowy Koła odmłodził się, a działalność, tak jak dawniej, oparta została na tradycji i dokonaniach poprzedniczek.

Co roku Koło było współorganizatorem dożynek wiejskich, uczestnikiem dożynek gminnych i turnieju Kół Gospodyń Wiejskich pt. „Baba Liga”. W tradycję wpisane było organizowanie i uczestniczenie w wycieczkach turystyczno-krajoznawczych polskich, a nawet zagranicznych. Wycieczki przeznaczone były nie tylko dla członkiń Koła, ale także dla wszystkich chętnych mieszkańców naszej miejscowości. Przy współudziale pracowników Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale organizowane były pokazy kulinarne połączone z degustacją, warsztaty bibułkarskie, układania kompozycji z suchych kwiatów oraz pogadanki na tematy rolnicze i zdrowotne.

Każdego roku KGW składało kwiaty i porządkowało teren przed tablicą pamiątkową ku czci poległych w I i II wojnie światowej.

Ponadto KGW w ostatnim dziesięcioleciu było organizatorem lub współorganizatorem uroczystości związanych z 90-leciem KGW w Głowience, święta kobiet, wieczoru opłatkowego, zabawy sylwestrowej, „Małej biesiadki dla babci i dziadka”, „Zapustowych ostatków”, cyklicznych spotkań pod nazwą „Wymieniamy doświadczenia”, wystaw rękodzieła w naszej bibliotece, zajęć dla dzieci pod hasłem „Wakacyjne poranki w Bibliotece Publicznej w Głowience”, „Stołów wielkanocnych”, podczas których prezentowane były wyroby kulinarne, artystyczne i dekoracyjne członkiń Koła.

## Nowa kuchnia i maszynka do mięsa

Do najważniejszych inwestycji dokonanych przez Koło Gospodyń Wiejskich w ostatniej dekadzie

należą: wykonanie mebli i regałów w pomieszczeniach kuchennych, opłacenie kosztorysu instalacji ciepłej i elektrycznej w toaletach i w sali domu ludowego na kwotę 7 tysięcy złotych, pokrycie kosztów wymiany oświetlenia w pomieszczeniach kuchennych.

Ze środków finansowych KGW zakupiono: dużą lodówkę, szafę na stroje ludowe, junkers, 2 kuchnie gazowe, piekarniki, firanki i żaluzje, garnki, wózek kelnerski i wiele drobniejszych rzeczy. Wyposażono kuchnię w nowoczesny sprzęt, tj. malakser, elektryczną krajalnicę, maszynkę do mięsa i czajnik. Znaczna część środków finansowych została przeznaczona na wymianę zastawy stołowej, jak talerze z arcorocu, sztucce, wazy, filiżanki - wszystko na 200 osób. Konieczność wymiany spowodowana była rosnącymi wymaganiami i oczekiwaniami klientów.

W roku 2005 KGW przeprowadziło inwentaryzację naczyń i wyprzedaż naczyń niekompletnych. Członkinie Koła z wielkim zaangażowaniem sprzątały dom ludowy po remoncie w 2005 i 2009 r. W 2010 kobiety zapoczątkowały wycieczki rowerowe pod hasłem „Rowerem po zdrowie”, które odbywają się od wiosny do jesieni, w każdą środę, jeśli tylko pozwalają na to warunki atmosferyczne.

## Za trud i bezinteresowną pracę

Koło aktywnie uczestniczy w cyklicznych imprezach organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury lub Koła Gospodyń Wiejskich z innych miejscowości naszej gminy. Wymienić tutaj należy „Biesiadę Zaleską”, „Kartoflisko” w Widaczu czy „Wianki” w Niżnej Łące. Koło Gospodyń Wiejskich w Głowience współpracuje z organizacjami i instytucjami istniejącymi w naszej miejscowości: filią Gminnego Ośrodka Kultury, filią Gminnej Biblioteki Publicznej, Ochotniczą Strażą Pożarną, parafią oo. Franciszkanów, radą sołectką i szkołą podstawową.

Niezwykle cenna jest również współpraca z prywatnymi przedsiębiorcami z Głowienki oraz tymi mieszkańcami naszej miejscowości, którzy życzliwie, chętnie i z dużym zaangażowaniem włączają się w działalność KGW, mimo że nie są jego członkami.

Elżbieta Zajdel



# Wigilia w Zakładzie Wychowawczym w Targowiskach

O gruntownych porządkach, napełnianiu kotłów wodą, ubieraniu trzymetrowej choinki i wreszcie samej wieczerzy wigilijnej w Zakładzie Wychowawczym w Targowiskach, prowadzonym w latach 1945-1951 przez księży Michalitów, opowiada jeden z jego wychowanków, Adolf Andrejew. Publikujemy fragmenty jego wspomnień spisanych w 2004 roku w Jeleniej Górze, dedykowanych Genowefie Krukar.

We wsi Targowiska, w październiku 1945 r., powstała nowa placówka michalicka. Istniała ona do grudnia 1950 r. W następstwie dekretu władz polityczno-państwowych z dniem 1 stycznia 1951 r. przestała istnieć. Michalitom zostały odebrane wszelkie prawa opieki nad sierotami. W ciągu wspomnianych pięciu lat istnienia przebywało w niej przeszło pięćdziesięciu wychowanków. Większość z nich była sierotami i tylko niewielu miało oboje rodziców. Przebywający w tej placówce byli przygotowani do życia dorosłego przez wpajanie im nawyku rzetelnej i sumiennej pracy fizycznej. Równoległe z pracą fizyczną i ćwiczeniami duchowymi szedł także okazały wysiłek umysłowy. Uczęszczając do Szkoły Podstawowej w Targowiskach uczniowie zdobywali nie tylko znaczny zasób wiedzy ogólnej, ale także przyswajali sobie umiejętność posługiwania się nią na co dzień w życiu dorosłym.

## Gruntowne porządki

Wielu z nas, dorosłych, przy różnych okazjach sięga pamięcią do lat pozbawionych większych trosk życiowych. Jedną z takich chwil, kiedy nastrojowość i refleksyjność bierze górę nad prozą dnia codziennego, jest Wigilia. Ten właśnie motyw skłonił mnie, jako jednego z wychowanków, do napisania swoich osobistych wspomnień na temat prowadzonych przygotowań do wieczerzy wigilijnej i jej przebiegu.

Święta Bożego Narodzenia to czas szczególny, pełen radości, zapachów, krzątania i niezapomnianej magii. W sposób szczególny traktujemy Wigilię, która wiąże się z naszym dzieciństwem. Wspominamy ją, gdy tylko zapachnie choinka, zabłyszczą na niej kolorowe świecidełka. Moje wspomnienia dotyczą takich właśnie Wigilii.

Okres świąteczny w placówce

rozpoczął się początkiem grudnia, a kończył wieczerzą wigilijną i był okresem wzmożonych prac przygotowawczych do Wigilii. Do nich zaliczało się gruntowne sprzątnięcie na terenie obu budynków i ich najbliższego otoczenia, przyrządzenie potraw wigilijnych w kuchni zakładowej, dostarczanie opału - drewna i węgla kamiennego do 12 pomieszczeń ogrzewczych i zakładowej kaplicy oraz wody na potrzeby kuchni. Intensywne przygotowania do zbliżających się świąt nie omijały również pralni. Świadczyły o tym widoczne stosy brudnej bielizny i pościeli. Do pomocy, zatrudnionej na stałe praczki Władysławy Trześniowskiej, mieszkanki Targowisk, było wyznaczonych czterech chłopców. Do ich podstawowych obowiązków należało napełnienie kotła wodą, utrzymanie właściwego płomienia w palenisku, wyjęcie z kotła wygotowanego prania, wypranego na blaszanej tarce, wypłukania prania do czysta, wykrochmalenia, następnie rozwieszenia go na sznurach wewnątrz pralni, a w przypadku słonecznej i wietrznej pogody poza jej murami. Po wysuszeniu prania chłopcy mieli obowiązek usunąć wszelkie dostrzeżone w niej ubytki w postaci dziur, braku guzików, itp. Prace te wykonywali najczęściej ci chłopcy, którzy posiadali uzdolnienia krawieckie. Następnym etapem było prasowanie pościeli, bielizny i obrusów. Czystą pościel i bieliznę chłopcy dostarczali do sypialni, kładąc ją na łóżka swych rówieśników. Obrusy natomiast przekazywali do kuchni.

## Wysoka na trzy metry

Święta Bożego Narodzenia kojarzyły się nam, wychowankom, nie tylko z charakterystycznymi zapachami, które wydostawały się z kuchni, ale także z aromatyczną wonią jodłowej lub świerkowej choinki.



Adolf Andrejew

Nasza choinka była wspaniała. Przywożono ją na dwa dni przed Wigilią z nadleśnictwa Targowiska i ustawiano w refektarzu. Była zazwyczaj bardzo dorodna pod względem objętości i wysokości. Sięgała do trzech metrów. Do jej przyozdabiania przystępowano w godzinach rannych, w dniu poprzedzającym Wigilię. Do jej strojenia byli wyznaczani chłopcy. Wieszali na niej wykonane wcześniej na zajęciach plastycznych w zakładowej świetlicy w ciągu dwóch ostatnich tygodni różnokolorowe dekoracje papierowe. Należały do nich: stroiki, kolorowe łańcuchy, kolczatki, fruważące anioły wykonane z papieru i z wosku. Na gałązkach umieszczano małe kępki waty imitujące płatki śniegu. Obok wymienionych dekoracji, będących wytworem miejscowych mistrzów papieroplastyki, na choince wieszano także spore ilości różnych gatunków cukierków, ciastek, pierników, orzechów włoskich, rumianych jabłuszek oraz największą atrakcją wieczerzy wigilijnej - sztuczne ognie i różnokolorowe świeczki umocowane w blaszanych uchwytach. Tak ubrana choinka prezentowała się imponująco. Mogłaby nawet konkurować z pięknym biblijnym „rajskim drzewkiem”.

Od 4:00 do 22:00

W dniu poprzedzającym Wigilię zatrudnieni w kuchni wychowan-



kowe zajmowali się obieraniem warzyw: cebuli, marchwi, pietruszki, selera i pora. Im również zlecano obieranie ziemniaków. Prace te wykonywali na zapleczu kuchennym. Ilość ziemniaków musiała odpowiadać zapotrzebowaniu kuchni na czas samej Wigilii i dwa następne dni świąteczne. Sporo czasu zabierało pracującym wychowankom przygotowanie produktów do sałatki śledziowej. Kolejne danie to naleśniki nadziewane marmoladą. Były one smażone w godzinach przedpołudniowych w Wigilię. Następnie przystępowano do gotowania grochu, który uprzednio moczył się od wieczornych godzin dnia poprzedniego. Przygotowana w dniu poprzedzającym Wigilię kiszona kapusta była mieszana z grochem i ostatecznie doprawiana w południowych godzinach dnia wigilijnego. Bogaty rejestr przygotowanych potraw wigilijnych był świadectwem, że okres przedświąteczny należał do najbardziej pracowitych i czasochłonnych dni roku. W powszednie dni kuchnia była czynna od godziny 4:00 rano do około godz. 19:30. Nawal zajęć w okresie przedświątecznym powodował, że praca w niej przedłużała się nawet do godziny 22:00.

## Wyszorowani, w czystych butach

Od rana, 23 grudnia i przez następny dzień, w placówce trwały gorączkowe zabiegi w zakresie

higieny osobistej. Zaczynała się ona w godzinach przedpołudniowych pierwszego dnia ferii. Była kontynuowana w dzień wigilijny, od rannych do wczesnych godzin popołudniowych. Definitywnie musiała się zakończyć przed godziną 18:00, czyli przed rozpoczęciem uroczystej wieczerzy wigilijnej. Nad jej prawidłowym przebiegiem czuwali asystenci. Wyznaczali oni kolejność kąpiących się. Najpierw korzystali z niej najmłodsi, a po nich ich starsi koledzy. Po jej odbyciu wychowankowie przywdziewali czystą odzież, dostarczoną im wcześniej przez kolegów z zakładowej pralni. Podniosła atmosfera wieczoru wigilijnego wymagała od wychowanków schludnej odzieży. Nie wypadało przecież przyjść na wigilię w zabrudzonej bieliźnie i ubraniu oraz niewyczyszczonym obuwiu. Każdy z wychowanków przed udaniem się do refektarza musiał poddać się przymusowym oględzinom estetycznym dokonywanym przez asystentów.

Po odbytej kąpieli, zmianie bielizny na czystą, wyłożeniu wykrochmalonej pościeli, wyczyszczeniu obuwia i założeniu estetycznej odzieży wychowankowie udawali się do miejscowej kaplicy, by uczestniczyć w ostatniej bożonarodzeniowej nowennie. Po jej zakończeniu, około godz. 18:00, udawali się wraz ze swoimi asystentami i księżmi do refektarza. Zdążając do niego, tradycyjnie wypatrywali na niebie migocącej pierwszej gwiazdki. Był to znak do rozpoczęcia uroczystej wigilii.

## Życzenia i zamglone oczy

Mroki refektarza rozświetlało kilka lamp naftowych i zupełna nowość techniczna w zakładowych warunkach oświetleniowych - lampa gazolinowa. Wspomniane źródło światła rześście oświetlało wnętrze zakładowej jadalni. O ich natężeniu mogły świadczyć snopy światła, padające przez dwa okna w refektarzu, na przestrzał, na najbliższe obejście domu gospodarczego. Jasność, jaka panowała w refektarzu, można było porównać z blaskiem nocy betlejemskiej.

Kolacja wigilijna zaczynała się około godz. 20:00, rozpoczynała się z chwilą przybycia do refektarza księży. Przy zapalonych na choince świeczkach wychowankowie, w postawie stojącej i w dużym skupieniu, wysłuchiwali okolicznościowego przemówienia ks. dyrektora. Kaznodzieja, opierając się o motywy ewangeliczne, w ciepłych słowach mówił o wielkiej miłości Wszechmogącego do człowieka. Po przemówieniu składał nam, nieletnim uczestnikom tego wyjątkowego wieczoru, życzenia wielu łask i błogostawieństwa od Bożej Dziecinny na dalsze lata naszego wzrastania fizycznego i umysłowego. Słowa przełożonego placówki, wypowiedziane z patosem i w tak wyjątkowej chwili, napawały nas nadzieją na lepszy los. Choć na chwilę pozwalały zapomnieć o trudach naszego dzieciństwa, jakie zgotowała nam druga



Wychowankowie księży michalitów



wojna światowa. Słuchając tych życzeń, niejednemu nas zakręciła się łza w oku. Niektórzy dyskretnie ocierali chusteczką zamglone oczy - objaw sierociego wzruszenia. Po przemówieniu ks. dyrektora następował zwyczajowy gest łamania się opłatkiem. Wielu z nas miało wyjątkową okazję złożyć jak najlepsze życzenia świąteczne obu księżom, asystentom, a także swoim rówieśnikom. Życzyliśmy sobie nawzajem, by dalsze lata naszego zakładowego życia były wolne od codziennych trosk, od wszelkich kłopotów i aby w przyszłości zaowocowały sukcesami w naszej edukacji szkolnej. Po odmówieniu krótkiej modlitwy przystępowaliśmy do spożywania potraw wigilijnych.

## Pięć, siedem albo jedenaście

Według tradycji ludowej liczba potraw wigilijnych powinna być nieparzysta. Aleksander Brückner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” podaje, że wieczerza chłopska składała się z pięciu lub siedmiu dań, szlachecka z dziewięciu, a kolacja arystokracji i magnaterii z jedenastu. Najczęściej podawało się na stół wigilijny zupę rybną lub migdałową, barszcz, grzyby z kapustą, ryby gotowane lub pieczone, karp w szarym sosie, kluski z makiem, fazanki z kapustą. Na deser podawano piernik staropolski oraz kutię. Do popicia był kompot z suszonych owoców. Placówka michalicka w Targowiskach, mimo że nie przestrzegała ludowej tradycji w tym względzie, to jednak niewiele ustępowała jej w ilości przygotowanych dań. Wielu uczestników zakładowej wieczerzy wigilijnej po

bardzo skromnym rannym posiłku odczuwało autentyczny głód.

Roznoszeniem potraw zajmowało się dwóch zajęciarzy. Napelnione aluminiowe miseczki były roznoszone przy użyciu blaszanych podłużnych tac z drewnianymi krawędziami. Dania wydawała kuchnia przez okienko w ścianie, które łączyło ją z refektarzem. Zajęciarze mieli obowiązek dostarczenia do kuchni pustych miseczek. W nich to, po ich umyciu, umieszczano kolejną potrawę. Listę ich otwierał czerwony barszcz z uszkami, a po nim następowały ruskie pierogi, następnie naleśniki z marmoladą. Tradycyjnie po ich spożyciu w miseczkach wychowanków pojawiała się kapusta z grochem. Szóstym i końcowym daniem były kluski z makiem. Na deser wychowankowie dostawali porcję ciasta drożdżowego wypieku zakładowej kucharki oraz pszenne pieczywo przyniesione z Miejsca Piastowego i do popicia kompot z suszonych owoców, najczęściej z jabłek, gruszek i śliwek. Spożywanie potraw wigilijnych kończyło się około godz. 21:00. Na zakończenie wychowankowie otrzymywali paczki pełne słodyczy. Później następował czas chóralnego śpiewania kolęd i pastorałek. Śpiewali je chłopcy na przemian, przy obu stołach.

## Spacery przed pasterką

Po indywidualnych i chóralnych koncertach śpiewania kolęd czy pastorałek część wychowanków udawała się do sypialni dla nabrania sił do uczestniczenia we mszy św., zwanej popularnie pasterką. Niektórzy, utrudzeni przygotowaniami, zasypiali głębokim snem. Niestety,

ich drzemka trwała bardzo krótko, przerywał ją rozlegający się w sypialniach i poza budynkami dzwonek nawołujący na pasterkę do zakładowej kaplicy. Inni, bardziej odporni na sen, czas przed pasterką wykorzystywali na spacer po parku, o ile nie panowały tego wieczoru zbyt niskie temperatury. Wszyscy wychowankowie wraz z asystentami uczestniczyli w pasterce. Po jej zakończeniu udawali się na nocny spoczynek, który trwał aż do godz. 7:00 rano.

Wielu z nas, dziś zaawansowanych wiekiem, wspomina tamte lata z nutką nostalgii czy łezką w oku, a nawet z zadumą. Mimo że prawie każdy z nas był pozbawiony naturalnej atmosfery ciepła ogniska rodzinnego, to jednak pobyt w zakładowych murach dawał nam pewne poczucie błędnego spędzania czasu i beztroskiego życia. Chociaż te lata naszego pobytu w ośrodku były znaczone trudnymi warunkami codziennego bytowania, to jednak stały się one nieodłączną częścią naszej biografii. Zasiadając do stołu wigilijnego w gronie najbliższej rodziny, każdy z nas wspomina niejako odruchowo odległą przeszłość, kiedy to spędzał ten wyjątkowy wieczór wśród swoich rówieśników. Na fali wspomnień przywołujemy z zakamarków naszej pamięci te wszystkie wydarzenia, które ściśle były związane z przygotowaniem zakładowej wieczerzy wigilijnej. Czas domowej krzątaniny przedświątecznej sprzyja snuciu refleksji nad minionymi latami, a wyniesiony z placówki michalickiej model przygotowań najradosniejszych świąt w roku jest zapewne kultywowany w rodzinach wielu wychowanków.

*Adolf Andrejew*

## Sprostowanie

W poprzednim numerze „Piastuna” Państwa Krystynę i Ireneusza Jop błędnie podpisaliśmy jako Stanisławę i Zdzisława Habaj. Oboje Państwa za pomyłkę przepraszamy.

Dodajemy także, że medale "Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie" otrzymały także pary: Wanda i Stanisław Turowscy, Stanisława i Stanisław Czekaj, Janina Jurczak (mąż Jan zmarł), Alfreda i Kazimierz Kochan, Zofia i Bronisław Kozioł, Władysława i Stanisław Szubra. Pary te, poza państwem Turowskimi, nie były na uroczystościach 15 października w Domu Ludowym w Targowiskach i nie pozowały do pamiątkowej fotografii. Dlatego w poprzednim numerze „Piastuna” brakło ich fotografii.

Red.



*Krystyna i Ireneusz Jop*



# Adwent, roraty i jutrznia.

## Kolęda wciąż żywa

Pogórze, Podgórze, Podkarpacie, Beskid Niski - to obszary bardzo nam bliskie. Podobne, z różnymi odcieniami, były też wszelakie tradycje, w tym bożonarodzeniowe. Tradycje te, ze względu głównie na podobne religijne praktyki, barwnie się przenikały. Żyli w pobliżu Rusini i Rusnacy, Łemkowie, Bojkowie, Pogórzanie, Dolinianie, Wołosi wreszcie. No i Polacy. I Żydzi przecież. Póki nie wchodziła w grę polityka lub fundamentalistyczne judzenia, nacje i narodowości żyły w duchu tolerancji, katolicy świętowali swoje święta, świętowali też tradycje „odszczepleniów” i na odwrót.

Rok liturgiczny rozpoczyna adwent - okres wyczekiwania. Adwent zaczyna się w czwartą niedzielę przed Bożym Narodzeniem (rzymskokatolickim 25 grudnia). Więc może zacząć się i końcem listopada. Od tego dnia każdego ranka, gdy jeszcze błyszczy jutrznia, w kościołach odprawia się nabożeństwo wraz z mszą, zwane roratami (od łac.: *Rorate coeli* - nieba, spuście rosę). Śpiewa się pieśni - jak to było na początku tej tradycji - do Najświętszej Marii Panny na granicy świtu - bo to symbol, że ziemia dotąd pozostawała w ciemności. Stąd też stawiano 6 świec woskowych (sześć dni stwarzania świata), siódmą (dzień „odpocznienia”) dodawano pośrodku, wyższą, symbolizującą Najświętszą Marię Pannę, jako Jutrzniękę poprzedzającą światło sprawiedliwości Chrystusowej. Lud i królowie roraty lubili od zawsze - jak podają kroniki, stąd owe „siedem roratnic” - koniecznie woskowych. To symbol wskazujący, że na Sądzie Bożym trzeba stawić się z siedmioma stanami: do ołtarza przystępował najpierw król, i stawał najwyższą świecę zapaloną, mówiąc: „Gotów jestem na Sąd Boski”. Drugą stawał biskup, mówiąc też: „Paratus sum ad Adventum Domini”. Trzecią senator, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, siódmą oracz (zatem - to obraz ówczesnej kastowości... w niektórych regionach dotyczyło to również ilości potraw w wigilię).

Każdy dzień adwentu miał swoją aurę. Szczególną nadano 13 grudnia - na św. Łucji (staropolskie przysłowie „Święta Łucja dania przyrzuca” stworzono wg starego kalendarza, stąd niekiedy spory - że przecież dopiero „na Nowy Rok przybywa dnia na barani - żabi, zajęczy - skok”). Od Łucji rozpoczynano „rozpoznawanie” pogody na

następny rok - gdy dzień słotny, odpowiadający mu miesiąc również. Potem obserwowano pogodę w święta. Gdy na Boże Narodzenie (Gody) pogoda...

*Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi,*

*Gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.*

*Jakie święto Gód, takie też ostatki (zapusty).*

Do tych wróżbiarskich przysłów dodawano: *Wrona kracze, będzie deszcz. Albo: Pełno jak kawek na slotę.*



### Wigilia - czyli przedświęcie

Warto przytoczyć tradycje „centralne”, by dla porównania szukać odniesień do tradycji „kresowych”, w tym naszego powiatu. Zatem: stawiano snopy zboża w rogach izby. U pani wojewodziny w Pęśach na Mazowszu (do XIX w.) nie siadano do wigilii bez snopów w rogach komnaty stołowej. Lud ukręcał z nich małe powrośła, by obwiązać drzewa w sadzie - przeciw robactwu i by lepiej drzewa rodziły. Wigilia ludu składała się zwykle z 7 potraw, szlachecka z 9, pańska z 11. Kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go w roku przyjemności ominie. W zamożnych domach panie rozdawały „kolędę”, czyli podarki dla czeladzi „i dobrze prowadzących się

dziewcząt ze wsi”.

Potrawy wigilijne są powszechnie znane - bo co tradycja, to tradycja... Rzadko jednak przy nich wymienia się siemieniuchę, czyli zupę z nasion konopi. Prócz kutii i karpia popularna była też strucla. I oto ciekawostka: bywało, iż strucla wyszła z pieca takich rozmiarów, że ledwie mieściła się w saniach. W 1732 r. struclę dźwigać musiało aż dwóch chłopców od piekarza, przez całą Warszawę.

Wierzono, że jaki kto będzie we Wilię, taki będzie przez cały rok; jeśli na Wilię jest ktoś wesół, posłuszny, to będzie takim przez następne 12 miesięcy. I dobrze, gdy pierwszym gościem będzie mężczyzna - zwiastował on pomyślność. Dlatego kobiety złośliwe niekiedy przychodziły „w jakiejś sprawie” do złego sąsiada... gdy taką wpuszczono za próg - rety, rok na marne!

W Wigilię ludzie do teraz na wsiach wstają bardzo rano, aby tak wstawać przez cały rok. Próbuje w tym dniu szczęścia wszyscy - więc i pijacy, aby byli weseli; złodzieje, aby przez rok dobrze im szła kradzież. Jeśli udało się sąsiadowi podwędzić siekierę, pług czy inną gospodarską rzecz - mimo że kradzież kończyła się wykupnym - już „złodziej” nie musiał się trapić - przez następny rok wszystko będzie do niego lgnęło. A który przezornie chlapanął w karczmie rano kielicha, nie musiał się martwić, że do następnego adwentu będzie przymusowym abstynentem. Które z dzieci zostanie ukarane w tym dniu, będzie karane cały rok.

Tego też dnia nie wydawało się ani centa, by w przyszłym roku nie musieć za wiele wydawać. Wszyscy myli się w wodzie, do której wrzucali monetę, aby być zdrowym jak pieniądz i zapewnić sobie dostatek.

Starsi rozbierali cebulę na 12 części, sukienka po sukience, poda-



jąc każdej łupinie nazwę jednego miesiąca i posypywali je solą. W której łupinie sól zamieniła się w wodę, ten miesiąc miał być słotny. Kobiety w takim wypadku „poprawiały” ową wróżbę twierdząc, że to nie sok, a łza spadła na cebulową łupkę. Z pogody na Wilię wnioskowano o urodzajności roku i wierzone, że jak na Wilię jasno, to w stodole ciasno; ale inni mówili: jak na Wilię jasno, to i w stodole jasno, czyli będzie przestronno, nie będzie urodzaju. Takich sprzeczności spotkamy moc - co wieś to inna pieśń... Lecz motyw, jakby „temat”, był ten sam.

Potem śpiewano kolędy, zwykle przy zgaszonym już świetle - przy ogniu z paleniska. W końcu - pasterka. Matki z córkami na wydaniu wychodziły po północkowej mszy nieco wcześniej, pilnie bacząc, który też młodzieniec wyjdzie pierwszy - ten będzie ich zięciem; dziewczęta po drodze dyskretnie liczyły sztachety w płocie - która narachowała ich do pary, cieszyła się z rychłego zamążpójścia. Więc w Wigilię ważyły się ludzkie losy.

Wańkowicz w swych felietonach pisał, że w Wigilię „na Mlecznej Drodze Szafarz Niebieski odwraca klepsydry ludzkich żywotów”. Czyli tego dnia wiele albo i wszystko może się w ludzkim życiu odwrócić. Należy mieć nadzieję, że na dobre - toć dzień dobroci. Szczęściu trzeba jednak sprzyjać, dlatego kobiety dbały w domach o porządek i pannom szykowały w wyobraźni - co podkreślały tylko sugestiami - dobre zamążpójście.

## Wigilie wg ks. Sarny i Oskara Kolberga

A teraz o tym, jak przed wiekiem i wcześniej obchodzono dzień Wigilii Bożego Narodzenia na naszych terenach. Zwyczajnie te opisali m.in. nieoceniony ks. Władysław Sarna, i Oskar Kolberg.

Oczywiście gospodynie piekły bułki i strucle, gotowały wigilijny obiad. Pod Jaskłem gospodarze odwiedzali się, składali życzenia, łamiąc się opłatkiem, suto przy tym racząc się okowitą. Na śniadanie był chleb z cebulą, maczany w oleju. Przed pierwszą gwiazdą na niebie wieczerza była gotowa. Wszyscy domownicy już byli umyć w ługu. Jeszcze zamiotą izbę i już przyniesiona z komory garść zboża powędruje na stół, na nim spocznie siano

i wszystko nakryje biały, lniany obrus.

Gospodarz przynosił wiązkę słomy, stawał ją w rogu izby. Zapalano świeczki lub gromnicę. Wszyscy klękali do modlitwy. Dziękowali Panu Bogu za szczęśliwie miniony rok, za doczekanie Wigilii. Po modlitwie łamali się opłatkiem, życząc sobie, by doczekać następnej. W niektórych miejscowościach pastuch stał na siekierze, aby przy leśnej robocie nie dostać nagniotków. W ten także dzień strzygło się chłopców - pod założony na głowę garnek - żeby równo.

Wieczerzę wilijną rozpoczęto od barszczu. W wielu okolicznych miejscowościach na pierwsze była cebula i czosnek z chlebem. Pod miskę (jedzono z jednej miski) kładziono opłatek - zielony, „bydlęcy”, a po spożyciu poszczególnej potrawy spoglądano, czy opłatek się przylepił do dna. Jeśli tak, będzie urodzaj na to, z czego była przyrządzona potrawa.

Na stół gospodyni dostawiała następne potrawy: barszcz, ziemniaki, kapustę z grochem, kaszę jaglaną, kluski z makiem, ryż z cukrem, kaszę tatarską z grzybami, kaszę ze śliwkami lub suszonymi gruszkami, pierogi, a często do tego była ryba i kwasówka z grzybami. Zwyczaj nakazywał, by było 12 potraw i jedno wolne miejsce dla „dzia-da”, czyli bezdomnego wędrowca, samotnego sąsiada.

W niektórych parafiach organizowali piekarni opłatki z zielem, zwykle z rutą - przeznaczone były dla bydła; podczas wieczerzy z każdej potrawy gospodyni ujmowała garstkę do maślniczki, również dla bydła. Opłatek niosło się zwierzętom przed jutrznią. Było oczywiście, że pod żadnym pozorem nie wolno było podsłuchiwać zwierząt mówiących o północy ludzkim głosem - kto złamał ten zakaz, pewna była w najbliższym czasie śmierć kogoś z domowników (chyba że podsłuchujący był cnotliwy i bezgrzeszny...). Jeden ciekawski gospodarz ukrył się w żłobie i czekał, co powie koń. Usłyszał: „leż gospodarzu w żłobie a wnet będzie po tobie”. I stało się - zmarł już w zapusy.

## Wróżby i atrament w kropielnicy

Przy wieczerzy uważało się, ile kto ma cieni, bo to jest wróżbą długiego życia. Poza tym patrzyło się

ważnie na cienie: czyj najdłuższy, tego życie najkrótsze, ale i na odwrot. Kto zaś nie miał cienia, znaczyło, że wnet umrze.

Przy wili nie pito się wody, żeby przez cały rok nie mieć pragnienia, by nie cierpieć pragnienia we żniwa. Po wieczerzy znowu wszyscy klękali i dziękowali Panu Bogu za spożyte dary. Potem kładli słomę na ziemi i kładli się na niej. Dziewczęta wyciągały żdźbła - jeżeli wyciągnęła do pary, wyjdzie za męża, a jeśli nie do pary, musi jeszcze rok czekać. Albo biegły do studni, gdyż we Wilię woda niekiedy przemienia się w wino. Chłopcy celowali żdźbłami w tragarze - ile żdźbeł utkwii w szparach, tyle będzie kop zboża w przyszłym roku.

Tego dnia trzeba było być wesołym, by nie trażyły przez lato zmartwienia. Dokazywali przede wszystkim młodzi. Zwłaszcza na pasterce. Kawalerowie zszywali klęczącym kompanom dwie sukmany do kupy albo dziewczętom dwie spódnice. Czasem wiązano sznurkiem dwie nogi należące do dwóch panien i gdy stawały z klęczek - prząsny rechot zagłuszał gromki śpiew kolędy (według słów zacnego poety Franciszka Karpińskiego 1741 - 1825, autora nie tylko „Laury i Filona”), na czele z uroczystym „Bóg się rodzi”. Ucieszne wieści dochodziły na nasze tereny z Krakowa. Podobno żacy dolewali do kropielnicy atramentu, wchodzący wierny lud jak zawsze żegnał się rzetelnie, mocząc palce w święconej wodzie...



To tradycja. Więc kultura narodu. Trwałość, poświadczająca wielkość tego święta, jego znaczenie. „Cicha noc, święta noc...” Kolęda ta przyszła z Niemiec, jak i przed wiekiem choinka, i wzrusza nas, i ludzi na całym świecie. I opłatek, który wszystkich łączy. Nigdy - tego pragniemy i dziś - nie dzieli.

Jan Tulik



# Pielgrzymka po świętą Faustynę

**Od października w kościele w Łężanach znajdują się relikwie pierwszego stopnia św. siostry Faustyny. Do krakowskiego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie znajdują się relikwie świętej, pojechała prawie stuosobowa delegacja łężańskiej parafii.**

W wielu powtarzających się objawieniach Jezus mówi przez św. Faustynę, że dla człowieka źródłem jest Jego Serce, wodą miłosierdzie, zaś naczyniem nasze zawierzenie. (...)

Światło Bożego Miłosierdzia, rozszerzając się na cały świat, rozpała też serce naszej parafii w Łężanach p.w. Matki Bożej Częstochowskiej. Stało się to szczególnie z chwilą namalowania obrazu Miłosierdzia Bożego. Do jego powstania przyczyniła się Lucyna Kwolek, która chciała złożyć ofiarę na jakiś szczególny cel. Wtedy ks. proboszcz zaproponował, żeby namalować obraz Miłosierdzia Bożego, a parafia pokryje część kosztów. Zadanie to zostało powierzone absolwentce Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Urszuli Stopyrze, której twórczość znana jest bardziej poza granicami Polski. Namalowany obraz poświęcił w czasie wizytacji kanonicznej, 29 października 1995 r., ks. abp Józef Michalik, ordynariusz Archidiecezji Przemyskiej i obecny przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Misje święte, które odbyły się przed odpustem parafialnym w dzień Matki Bożej Częstochowskiej, skoncentrowane wokół Najświętszego Serca P.J. i Bożej miłości, pogłębiały kult do Bożego Miłosierdzia i zakończyły się peregrynacją obrazu Miłosierdzia Bożego po Łężanach. Wędrówka obrazu Miłosiernego P.J. jeszcze w głębszym stopniu włączyła rodziny w tajemnicę tęsknoty Jezusa za naszą miłością.

Podsumowaniem peregrynacji było poświęcenie przez ks. bpa Stefana Moskwę ołtarza Miłosierdzia Bożego wykonanego przez artystę Stanisława Stopyrę. Znamienne jest to, że ołtarz został poświęcony we wspomnienie świętej siostry Faustyny, w czasie wizytacji kanonicznej, w roku 2001. Dzień wizytacji został ustalony przez ks. biskupa kilka tygodni wcześniej i ks. biskup nie wiedział, że będzie proszony, aby poświęcił ołtarz.

Od tej chwili w wielu sercach zaczęło się rodzić pragnienie, aby zaprosić do naszej konsekrowanej



*Relikwie pierwszego stopnia św. Faustyny w kościele w Łężanach*

świątyni (4 lipca 2004 r.) św. siostrę Faustynę. To pragnienie księdza proboszcza Eugeniusza Niezgody i parafian spełniło się w 10. rocznicę poświęcenia ołtarza Miłosierdzia Bożego. Jest to też dziwny Boży znak, gdyż obecnie trzeba włożyć wiele starań, aby otrzymać relikwie I stopnia św. siostry Faustyny (relikwie pierwszego stopnia - to partykuły cząstki kości świętych oraz fragmenty Krzyża św. (relikwie Krzyża mają najwyższą rangę w chrześcijaństwie - przyp. red).

## Do grobu po relikwie

Po relikwie udała się prawie stuosobowa delegacja parafialna w sobotę, 8 października 2011 r. O godz. 9:00 w kościele, w którym znajduje się cudowny obraz Miłosierdzia Bożego oraz grób św. siostry Faustyny, pielgrzymi uczestniczyli we mszy św. Odprawił ją i homilię wygłosił ks. E. Niezgoda. Po mszy siostra M. Ignacja Bazan, przewodnicząca Zarządu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-

Łagiewnikach, skierowała do łężańskich pielgrzymów kilka słów. Stały się one wskazówką nie tylko dla pielgrzymów, ale i dla całej parafii, jak naśladować świętą siostrę Faustynę, która zamieszka w Łężanach, a otrzymane relikwie będą znakiem jej żywej obecności. Chwila otrzymania daru relikwii odbiła się wyjątkowym przeżyciem i refleksją w sercach wszystkich pielgrzymów.

Również przedstawiony przez siostrę Amfilię szczegółowy życiorys świętej siostry Faustyny był wysłuchany z wielką uwagą. W dalszym pielgrzymowaniu do Katedry na Wawelu, do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej - miejsc szczególnych dla błogosławionego Jana Pawła II, papieża Miłosierdzia Bożego - oraz w drodze powrotnej do domu, brał udział nowy pielgrzym - święta siostra Faustyna.

## Uroczyste wprowadzenie

W niedzielę, 9 października 2011 r., o 15:00, w godzinie Miłosierdzia Bożego, odbyło się w kościele parafialnym w Łężanach uroczyste wprowadzenie relikwii świętej siostry Faustyny. Nabożeństwo prowadził czciciel Bożego Miłosierdzia oraz wieloletni spowiednik sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach ks. Jan Seremak CSMA. Uroczystość zgromadziła w kościele ogromną liczbę wiernych, także z okolicznych parafii.

Relikwie św. siostry Faustyny zostały wprowadzone podczas uroczystego nabożeństwa przez przedstawicieli: dzieci - Natalię Szmyd, z bukietem kwiatów, młodzieży - Aleksandrę Puchalską i Wiolettę Szmyd, które niosły napis „Jezu, ufam Tobie”, rodzin - Lucynę i Henryka Szmyd, z zegarem wskazującym godzinę piętnastą, starszych - Zofię i Stanisława Jurczak, niosących obraz św. siostry Faustyny. Procesję wieńczyło wniesienie do kościoła relikwii przez ks. proboszcza Eugeniusza Niezgodę. W odmawianiu różańca, w czasie którego wybrane z „Dzienniczka” św. siostry



Fot. Archiwum GOK



Do Krakowa po relikwie pojechała prawie 100-osobowa delegacja z Łęczan

Faustyny rozważania tajemnic prowadzili Joanna Filipowicz i Ireneusz Mastyk, pod postacią relikwii brała udział także św. siostra Faustyna. To wyjątkowe nabożeństwo, o niezapomnianym przeżyciu dla wszystkich, zakończyło się ucałowaniem relikwii św. siostry Faustyny. Obrzęd

stał się też wyrazem zaproszenia przez parafian „Sekretarki Bożego Miłosierdzia” do swoich domów i rodzin.

Wydarzenie to upamiętnione zostało przez obraz św. siostry Faustyny - wskazującej na ołtarz Miłosierdzia Bożego - który zawie-

szony został na ścianie kościoła. Niech stanie się to zaproszeniem, by wszyscy, za Jej przykładem, świadectwem codziennego życia, chcieli powtarzać: **JEZU, UFAM TOBIE.**

*ks. Eugeniusz Niezgoda*  
(Skróty, tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji)

## Wycieczka po Miejscu Piastowym

**26 października odbył się IV Zjazd Młodzieżowy „Poznaj swoją gminę”. W tym roku młodzież poznawała Miejsce Piastowe.**

Funkcję przewodnika pełniła Bożena Płatek, nauczycielka ZSP w Miejscu Piastowym. Grupy młodzieży przybyły na plac przy Sanktuarium w Miejscu Piastowym. Przewodniczka krótko przypomniała uczniom położenie geograficzne Miejsca Piastowego, przedstawiła niektóre fakty z dziejów gminy i miejscowości, poczynając od najstarszych śladów bytności człowieka z paleolitu, odkopanych w pobliskich Łęczanach, poprzez plemiona Łędzian, warowne grodziska przełomu tysiącleci, po lokowanie wsi w 1358 roku przez króla Kazimierza Wielkiego. Wspomniała też o przybyciu do Miejsca Piastowego ks. Bronisława Markiewicza, który zainicjował budowę obiektów, gdzie rozpoczął się tegoroczny zjazd.

Później ks. Jan Seremak zaprosił do zwiedzenia kościoła i muzeum. Barwne i ciekawe opowieści księdza dotyczyły zasług błogosławionego ks. Markiewicza w pracy z opuszczonymi dziećmi, a także zagadnień związanych z egzorcyzmami i działalnością sekt. Druga część grupy zwiedzała Muzeum Misyjne Sióstr Michalitek. Na progu klasztoru młodzież przywitały siostry Ezechiela Suchan, Agnieszka Zych i Mariola Bochniak. Po powitaniu nastąpiła chwila skupienia i modlitwy nad grobem założycielki zakonu siostry Anny Kaworek. Później uczniowie oglądali ekspozycję przywieziona przez siostry misjonarki z Kame-



Fot. Barbara Palis-Lenk

O historii kościoła „Na Górcie” opowiadał ks. Jan Seremak.

runu. Siostra opowiadała o życiu i problemach tamtejszej ludności.

Kolejnym obiektem na trasie rajdu był budynek starej szkoły, obecnie odrestaurowany, będący siedzibą Urzędu Gminy. Marek Klara zaprosił uczniów do odwiedzenia biur Urzędu. Burzliwe dzieje budynku gminy i sąsiadującego z nim kościoła parafialnego przedstawiła Bożena Płatek.

Ostatni etap rajdu to ulica Dworska, a przy niej dwór rodziny Trzecieskich z parkiem podworskim i kapliczka konfederacka. Na schodach dawnego dworu (obecnie internat Zespołu Szkół Michalickich) przewodniczka opowiedziała dzieje rodziny Trzecieskich, podkreślając ich zasługi dla rozwoju Miejsca Piastowego i regionu.

Zjazd zakończył się wspólnym ogniskiem. Odbył się też minikonkurs krajoznawczy, podczas którego uczestnicy mieli okazję wykazać się wiedzą krajoznawczą zdobytą podczas wędrówki. Organizatorzy zjazdu - Gmina Miejsce Piastowe i GOK w Miejscu Piastowym - postarali się o nagrody dla wszystkich uczestników konkursu.

*Bożena Płatek*



Stary młyn huczy, warczy.  
W młynie jest Jaś młynarczyk.  
Stary młyn huczy, śpiewa,  
By z tej mąki był chleb.

# Historia starych młynów

Był 1925 rok, Wielka Niedziela, kiedy jeden z mieszkańców Głowienki pogalopował na koniu do Krosna, aby z rezurekcji ściągnąć ludzi do gaszenia pożaru. W wiosce palił się młyn i okoliczne domy.



Józef Machnik

Na terenie Głowienki, oprócz kapliczek i schronu, o których pisałem już w „Piastunie” w numerach 3/40/2011 i 4/41/2011, były jeszcze dwa zabytki o wartości historycznej - młyny: „dziadowski” oraz „Krygowskiego”.

Wieś Głowienka, o zwartej zabudowie, ciągnie się wzdłuż rzeki Lubatówki, wypływającej z gór Lubatówki, płynącej w kierunku północnym i za mostem w Krośnie wpadającej do Wisłoka. Dawniej rzeka była głębsza, o kilku ostrych zakrętach, a po dużych wylewach, prostując zakręty, zmieniała swoje koryto, zbliżając się do drogi i zabudowań wiejskich. Dzięki niej we wsi funkcjonowały młyny.

## Młyn dziadowski

Mógł on powstać dzięki królowej Bonie. Była mecenasem kulturalnym młodzieży polskiej, wysyłała chętnych na studia zagranicze. Także za jej przyczyną na polskie stoły trafiło wiele nieznananych wcześniej warzyw, tzw. włoszczyzna:



Pozostałości po murowanym wiatraku, ocalałym podczas pożaru w 1925 r.,

pomidory, kalafior, karczochy, fasola szparagowa, brokuły, kapusta, marchew, sałata czy szpinak. Znana była również z tego, że zagospodarowała wielkie połacie nieużytk-

ków, zaludniała pustki, budowała mosty, młyny, tartaki. Pierwsza wzmianka o młynie w Głowience pojawia się w dekrete Zygmunta I z roku 1523, gdzie odnotowano, że do wójtostwa krośnieńskiego należał młyn w Głowience. Kmiecie zobowiązani byli do naprawy młyna i wszelkich potrzeb do młyna należących. Sam młyn zapewne zbudowany został nieco wcześniej. W górnym biegu Lubatówki, u podnóża Winnej Góry, zbudowano drewnianą zaporę spiętrzającą wodę, a od zapory - na długości około 300 metrów, głęboką na 1,5 metra - fosę do Kaczeńca, zwaną „młynówką”. Na Kaczeńcu przy dzisiejszej posesji Marii Wyrostek (ul. Młynarska 5), wybudowano drewniany młyn napędzany „energiją” z Lubatówki.

Początkowo młyn był własnością miasta, a użytkownicy zobowiązani byli go naprawiać, utrzymywać młynarza i dawać świadczenia na rzecz ubogich. Z racji tego przez kilkadziesiąt lat miał on przydomek „młyn dziadowski”. W miarę upływu czasu młyn zaczął podupadać i przeszedł w ręce rodziny Balów mieszkających w Głowience. Po kilkunastu latach użytkowania, wraz z przywilejami, stał się własnością Franciszka i Apolonii Czekaj z Głowienki. W 1909 r., po wielkiej powodzi, Franciszek Czekaj odbudowywał częściowo zniszczony jaz, który wówczas był już betonowy. Franciszek zmarł w 1918 r., a młyn wraz z całym majątkiem, w spadku, przeszedł na Alojzego Czekaja z Kaczeńca, który w tym czasie został powołany do wojska austriackiego. Dostał się do niewoli rosyjskiej i został zesłany na 7 lat katorgi syberyjskiej. Po powrocie z Syberii, ciężko chory na gruźlicę, nie mógł już dalej zajmować się młynem. Ożenił się z Anną Czekaj z domu Patla, z Tłoków II, z którą żył zaledwie dwa lata. Mieli jednego syna Stanisława, późniejszego żołnierza AK, ps.



Posesja Marii Wyrostek (ul. Młynarska 5), gdzie znajdował się „młyn dziadowski”





Młyn Krygowskiego (budynek z cegły w środku)

„Zwier”, z oddziału Orskiego. Alojzy Czekaj zmarł, mając zaledwie 34 lata. Spoczywa na cmentarzu w Krośnie obok swojej żony Anny, zmarłej tragicznie. Po śmierci Alojzego młyn prowadzony był przez kobiety.

W Wielką Niedzielę 1925 r. wszyscy mieszkańcy Kaczeńca byli na rezurekcji w krośnieńskiej farze. Około godziny 6 rano w młynie wybuchł pożar. Jeden z nielicznych mężczyzn, obecnych we wsi, pogalopował na koniu do Krosna. Przybył w czasie procesji i zaczął głośno krzyżeć, że w Głowience wybuchł groźny pożar, że pali się młyn i okoliczne domy. Zrozpaczeni mieszkańcy Głowienki wyszli z procesji - furmankami, jak również pieszo podążyli do Głowienki. Przy pożarze zastali dwie Ochotnicze Straże Pożarne z Miejsca Piastowego i Targowisk. Mimo nadludzkiego wysiłku strażaków i ludzi ogień zniszczył młyn, 5 domów, w tym także stary drewniany dom Czekajów. Z pożogi ocalał mały murowany wiatrak, którego mury stoją do dziś, a przechodzącym koło niego ludziom przypominają o tym, co się kiedyś tutaj wydarzyło. Po pożarze młyna rodzina Czekajów przeniosła się do Krosna, obecnej dzielnicy Biało-brzezi, gdzie do chwili obecnej żyje potomek ich rodu Marek Tenerowicz.

## Dobra sława

Zajmijmy się teraz historią, wspomnianego na początku, drugiego młyna, usytuowanego przy dzisiejszej ul. Pogórze 169, zwanego potocznie "młynem Krygowskiego".

W latach 1895 - 1927 proboszczem parafii w Zręcinie był ksiądz Julian Krygowski, który wraz z rodziną przybył z Futomy. W pamięci zręcińskich parafian pozostał jako wynalazca i twórca. Był inicjatorem i budowniczym młyna w Zręcinie, który był jego własnością. Obok młyna wybudowany został mały drewniany budynek. Mieszkał w nim, wraz z siedmioosobową rodziną, brat księdza Władysław Krygowski - z zawodu stolarz, a z zamiłowania - rzeźbiarz. Wybudował on, między innymi, chór w zręcińskim kościele, był również zarządcą księżowskiego młyna. Młyn ten był młynem parowym, nie posiadał walców tylko

kamienie do przemiału zboża. Przynosił małe zyski, dlatego też na początku 1924 r. został wydzierżawiony przybytemu z Gorlic Bolesławowi Bębnowi. Ten, po upływie kilku miesięcy od przybycia do Zręcina, ożenił się z Zofią Krygowską, córką wcześniejszego zarządcy młyna. Wiosną 1927 r. Bolesław zakupił w Głowience kilkuarową działkę przylegającą bezpośrednio do betonowego jazu (który był pozostałością po młynie „dziadowskim”) i młynówki na Lubatówce. Na tej działce wybudował trzykondygnacyjny budynek z przeznaczeniem na młyn. Wyposażył go w nowoczesne, jak na tamte czasy, urządzenia do przemiału zboża - metalowe siekane walce. Jako drugie, awaryjne zasilanie młyna, na wypadek suszy i niskiego poziomu wody na Lubatówce, zainstalował silnik spalinowy o dużej mocy typu "diesel". W chwilach kryzysowych uruchamiano silnik, który w czasie pracy powodował drganie całego budynku i hałas słyszalny z odległości kilkuset metrów. Do murów młyna dobudowano drewniany budynek z przeznaczeniem na mieszkanie dla zarządcy młyna. Gdy było już wszystko gotowe, Władysław Krygowski (teść Bębna) wraz z całą rodziną oraz Bronisławą Kłosowską - młodą dziewczyną, pomocą domową - wprowadził się do młyna w Głowience w 1927 r. Młyn zaczął funkcjonować pod zarządem Władys-



Widok na jaz i mur oporowy młynu Krygowskiego. Zdjęcie z lat 50.



ława Krygowskiego. W młynie zatrudnieni byli mieszkańcy wsi, a z jego usług korzystali mieszkańcy okolicznych wiosek, przywożąc do przemiału na mąkę żyto, pszenicę, owies, jęczmień. Dobra opinia o młynie sięgała aż po Przełęcz Dukielską, skąd przyjeżdżali furmanami Łemkowie, dostarczając do zmielenia czarny kaukaski owies na pęczaki. Młyn, wpisując się w krajobraz podkarpackiej wsi, funkcjonował bez większych problemów do II wojny światowej.

## Postrzelona we młynie

Latem 1944 r., gdy front radziecki był już pod Krosnem, wzmożyły się akcje partyzanckie, wzrósł też terror niemiecki. Placówki AK, podległe pod Inspektorat w Krośnie, zwiększyły swoją aktywność, nękać wojska niemieckie. Równocześnie w tym czasie zaczęły się tworzyć grupy pseudopartyzanckie. Działały one pod szyldem AK, uzbrojone w różnorodną broń, polskie karabiny mauzery, strzelby myśliwskie. Składały się z osób ukrywających się przed jasielskim gestapo: byli to zbiegli z obozu w Szebniach jeńcy radzieccy oraz ludzie żyjący na marginesie społecznym. Jedną z takich grup, wykorzystując rzeźbę terenu i porośnięte zbocza Winnej Góry, działała w okolicy młyna. Pod hasłem walki z Niemcami, terrorem i strachem wymuszała żywność od mieszkańców sąsiadujących z młynem.

Atak grupy nie ominął także młyna. W pewien letni sobotni wieczór, w sierpniu 1944 r., dwaj członkowie wspomnianej grupy od strony Winnej Góry podeszli pod młyn. Przystawili drabinę do muru i przez małe okienko weszli na strych, następnie po schodach zeszli na parter młyna, czekając stosownej chwili, by wtargnąć do mieszkania zarządcy. Zdarzenia potoczyły się jednak inaczej. Późnym wieczorem, wspomniana wcześniej Bronisława Kłosowska, z latarką w ręce, weszła do młyna po mąkę na chleb i natknęła się na uzbrojonych osobników. Jeden z nich, strzelając na oślep, trafił ją w brzuch i głowę. Napastnicy uciekli, pozostawiając konającą

Bronisławę. Do pomocy rannej poproszono niemieckiego lekarza zakwaterowanego na „Hejnarówce”. Niestety, nie był on w stanie uratować kobiecie życia. Miała zaledwie 16 lat. Jej nazwisko widnieje na tablicy poległych i pomordowanych mieszkańców Głowienki, umieszczonej na ścianie domu ludowego w Głowience.

## Młynek do kawy

Po wyzwoleniu, począwszy od 1948 r., w wyniku zmian ustrojowych, na prywatną działalność, taką jak sklepy, piekarnie, zakłady rzemieślnicze, młyny, zaczęto naliczać dodatkowy podatek od wzbogacenia, tzw. "domiar". Stał się on przyczyną ich powolnego upadku. W miejscach upadłych, małych prywatnych firm, powstały firmy

i inne drobne przedmioty. Po śmierci Bolesława Bębna jego młyn w roku 1994 r. w spadku przeszedł w ręce Stanisławy Krygowskiej, a obecnym właścicielem młyna jest Waław Krygowski z ulicy Pogórze 169, który podjął się modernizacji obiektu. We wnętrzu młyna pozostały nienaruszone urządzenia, takie jak skrzynie na mąkę, wsyp zboża, schody i pomieszczenie, w którym była kancelaria wraz z motorownią. Pozostałe urządzenia, jak walce, turbina zostały zdemontowane.

Ksiądz Julian Krygowski zmarł w latach trzydziestych, pochowany został na cmentarzu w Zręcinie. Młyn budowany przez niego spalił się doszczętnie w 2005 r., a gołe mury, które stoją do dziś, odzyskała córka Bolesława Bębna Anna. Władysław Krygowski, brat księdza Juliana, zmarł w Głowience w 1958 r.



Główne wejście do młyna Krygowskiego

państwowe oraz spółdzielnie. Duże zakłady podlegały upaństwowieniu. Młyn w Głowience nie został upaństwowiony, gdyż był za mały. W rejestrze urzędowym dopisano klauzulę „młynek do kawy”. Ze względu na zaległości podatkowe (tzw. „domiar”) w 1952 r. przestał funkcjonować. Wielodzietna rodzina Krygowskich nie miała z czego żyć. Aby utrzymać rodzinę, Władysław Krygowski lutował naczynia kuchenne, a ze ściętych wokół młyna starych jesionów i wierzb wyrabiał taczki przydatne w gospodarstwach rolnych, jak również narty, łyżwy

Pochowany został obok swojej żony w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Krośnie.

*Józef Machnik*

*Za pomoc, udzielenie informacji i udostępnienie dokumentów uprzejmie dziękuję Markowi Tene-rowiczowi i Stanisławie Krygowskiej. Artykuł powstał także w oparciu o wybrane teksty monografii Głowienki i fragmenty wspomnień o Anzelma Kubita.*



# Matka Benigna Kot

(16 grudnia 1928 - 29 października 2011)

Śp. matka Benigna Kot urodziła się 16 czerwca 1928 r. we wsi Berteszów, w gminie Strzeliska Nowe, w powiecie Bóbrka, w województwie lwowskim (obecnie na terenie Ukrainy). Sakrament chrztu przyjęła w kościele parafialnym w Sokolówce i otrzymała imiona Bronisława Wanda, jej rodzice mieli jeszcze syna Zbigniewa i córkę Emilię. Matka zajmowała się wychowaniem dzieci, a ojciec zarządzał majątkiem zakładu wychowawczego księży michalitów. Gdy Bronisława miała 5 lat, z całą rodziną wyjechali na Śląsk, ale niespełna rok później przenieśli się do Barwałdu Górnego k. Kalwarii Zebrzydowskiej. Do Berteszowa wrócili 3 lata później, gdzie Bronisława zaczęła uczęszczać do szkoły czteroklasowej I stopnia. W wieku 10 lat przystąpiła do I komunii świętej, której udzielił jej ks. Stanisław Rymuza (michalita) w kaplicy zakładu wychowawczego. W szkole czuła się źle, gdyż była w klasie jedyną Polką pośród ukraińskich dzieci, a panowały wówczas nacjonalistyczne, złowrogie nastroje. Ojciec wystarał się dla niej więc o przyjęcie do szkoły prowadzonej przez siostry michalinki w Miejscu Piastowym. Przyjazd do Miejsca Piastowego dla 11-letniej Bronisławy był o tyle łatwiejszy, gdyż wiedziała, że jedzie do sióstr, pośród których jest jej ciocia, s. Rozalia Kot. Natomiast brat ojca, Stanisław Kot, był księdzem michalitą. Do Miejsca Piastowego przyjechała na 2 tygodnie przed wybuchem II wojny światowej. Bardzo przeżywała rozstanie z rodziną, zwłaszcza że oprócz tęsknoty towarzyszył jej lęk o życie najbliższych ze względu na wojenną sytuację na Kresach Wschodnich. Ojcu udało się uciec i dotrzeć do Miejsca Piastowego 29 września. To stanowiło dla Bronisławy znak potężnej opieki św. Michała Archanioła. Przez 2 kolejne lata nie było jednak żadnych wiadomości o losach matki, rodzeństwa i pozostałej rodziny. Potem przyszedł list z Syberii, a po wojnie dowiedziała się, że jej matce i rodzeństwu udało się przedostać do Anglii. Odtąd miała z nimi kontakt. Jej siostra Emilia żyje do dziś.

Jeszcze w czasie wojny 14-letnia Bronisława wraz z innymi wychowankami michalitek w Miejscu Piastowym przyjęła sakrament bierzmowania z rąk ks. biskupa Franciszka Barda, ordynariusza przemyskiego.

W 1943 r. ukończyła szkołę podstawową i zaczęła się uczyć gry na fortepianie. Przez kolejny rok wahała się, czy ma wstąpić do michalitek. Zarówno s. Rozalia, jak i ks. Stanisław mówili jej, że sama musi podjąć decyzję. W 1944 r. zwróciła się do ówczesnej przełożonej generalnej, matki Antoniny Zglińskiej, z prośbą o przyjęcie do zgromadzenia. Postulat rozpoczęła 3 maja, a 8 grudnia 1944 r. wstąpiła do nowicjatu i otrzymała zakonne imię Benigna. 3 maja 1946 r. złożyła pierwsze śluby zakonne. W 1950 r. ponowiła śluby czasowe, a 2 lata później złożyła śluby wieczyste. W latach 1946-1949 ukończyła gimnazjum i liceum pedagogiczne w Krakowie i uzyskała świadectwo dojrzałości. Następne cztery lata była wychowawczynią domu dziecka w Miejscu Piastowym. W 1954 r. ukończyła Studium Prawa Kanonicznego oraz Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Lublinie. Pragnęła studiować polonistykę, ale potrzebna była do pracy w zgromadzeniu. Przez rok uczyła postulantki języka polskiego i historii, a później została przydzielona jako pomoc w kancelarii parafialnej oraz jako katechetka w Radomiu na Rwańskiej. Tam też kontynuowała naukę gry na fortepianie, a lekcji udzielał jej prof. Józef Prajsnar. Od 16 lipca 1959 r. do 2 lutego 1995 r., nieprzerwanie przez 36 lat, pracowała w Zarządzie Zgromadzenia, najpierw jako radna i sekretarka, kolejne 12 lat jako asystentka generalna, następne 12 lat (tj. od 1977 r. do 1989 r.) jako przełożona generalna, po czym przez 6 lat znów jako asystentka generalna. Będąc asystentką generalną pełniła także inne obowiązki. Przez 5 lat była przełożoną domu w Miejscu Piastowym, a przez 11 lat mistrzynią junioratu. Jako przełożona generalna była otwarta na sprawy całego Kościoła i umiejętnie czytała znaki czasu. Za jej kadencji siostry posłane zostały do pracy w Niemczech i rozpoczęły misję w Kamerunie. W Polsce, strzegąc charyzmatu zgromadzenia, szukała możliwości docierania do ludzi młodych i kształtowania ich w wierze. W latach jej posługi zgromadzenie cieszyło się liczebnym wzrostem, zauważało się także prężność duchową i apostolską. Pod wpływem sugestii wielu sióstr obrała Matkę Najświętszą za Najwyższą Przełożoną Zgromadzenia.



Podczas jej kadencji trwały i zostały zakończone kilkuletnie prace związane z poleconą przez Sobór Watykański II przystosowaną odnową życia zakonnego. Ostatecznie zostały zredagowane i zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1985 r. Konstytucje i Statuty Zgromadzenia. Po ich wydrukowaniu odbyło się uroczyste wręczenie siostrom naszych Konstytucji przez ks. arcybiskupa Stanisława Nowaka z Częstochowy. Cieszyły nas też częste wizyty w Miejscu Piastowym ks. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka i innych dostojników Kościoła. Zgromadzenie korzystało bardzo obficie z mądrości wybitnych ludzi Kościoła. Od 1995 r., przez 3 lata, pełniła funkcję przełożonej domu formacyjnego w Krakowie na Kosocickiej, po czym przeniesiona została do Wysokiej Strzyżowskiej, gdzie wykonywała różne prace domowe, na ile pozwalał jej stan zdrowia. Pod koniec października 2009 r. wróciła do Miejsca Piastowego. Przez ostatni miesiąc życia wyraźnie słabła, a ostatni tydzień była już obłożnie chora. Zmarła 29 października 2011 r. o trzeciej nad ranem, w obecności sióstr, które przy niej czuwały.

Pogrzeb śp. matki Benigny Kot odbył się 2 listopada 2011 r. w Miejscu Piastowym. Pogrzebową Eucharystię, pod przewodnictwem ks. bpa Mariana Rojka z Przemysła, koncelebrowało 25 kaptanów, kazanie wygłosił ojciec generał ks. Kazimierz Radzik. Oprócz sióstr z poszczególnych placówek zgromadzenia Sanktuarium „Na Górcze” wypełnili parafianie z Wysokiej Strzyżowskiej i Miejsca Piastowego, przedstawiciele rodziny, były i obecne wychowanki, władze lokalne. Matka Benigna Kot przeżyła 83 lata, w tym 67 lat w zakonie. Nadal żyje w sercach i pamięci sióstr oraz wielu ludzi, którzy ją osobiście znali i cenili. Ufamy, że cieszy się też radością życia wiecznego w obecności Chrystusa, któremu swoje życie oddała całkowicie.

s. Dawida Ryll



# Nadchodzi zima, a z nią nowe zagrożenia

**Pozostawione bez opieki domy, mieszkania i działkowe altanki to w okresie zimowym główny cel złodziei i włamywaczy. W dużych centrach handlowych grasują kieszonkowcy, a w Internecie na nieostrożnych kupujących czyhają oszuści. Krótszy dzień i zmienna pogoda utrudniają ruch na drodze, zaś niskie temperatury mogą doprowadzić do odmrożeń, a nawet śmierci. Wzrasta ryzyko zatrucia się czadem. To tylko część spodziewanych w najbliższych miesiącach zagrożeń.**

## Zabezpiecz mieszkania, domy i altanki!

Niezamieszkałe budynki oraz domki na działkach to obiekty szczególnie narażone na włamania. Przystępcy wykorzystują je nie tylko jako źródło cennych dla nich przedmiotów, ale również jako miejsca, w których można schronić się przed chłodem. Apelujemy do właścicieli, aby nie pozostawiali tam na zimę rzeczy wartościowych oraz w miarę często sprawdzali, czy budynek lub altanka nie zostały okradzione. Warto też poprosić mieszkające w pobliżu osoby, aby zwracały uwagę na pojawiających się w pobliżu obcych. Czujny sąsiad lub prosty system alarmowy to również najlepsze sposoby na zabezpieczenie domu, w którym mieszkamy.

W ostatnich tygodniach w powiecie krośnieńskich zanotowano kilka włamań do mieszkań i domów, do których doszło podczas zaledwie kilkugodzinnej nieobecności mieszkańców. Łupem włamywaczy padły głównie pieniądze i złota biżuteria. Doświadczenie uczy, że wychodząc wieczorem z domu, warto pozostawić zapalone światło. Przystępca nie będzie miał wtedy pewności, czy w środku nie ma kogoś z domowników.

## Uważajmy na oszustów i kieszonkowców

Nie ma tygodnia, aby krośnieńska policja nie została poinformowana o kilku oszustwach przy zakupach internetowych. Dochodzi do nich, kiedy kupujący decyduje się za zakupiony towar zapłacić „z góry”. Później kontakt ze sprzedającym się urywa. Zdarzają się przypadki, że ludzie tracą w ten sposób nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dlatego też przy większych transakcjach za zakupiony towar płacmy dopiero przy jego odbiorze, a otrzymaną przesyłkę otwieramy w obecności kuriera. Wybierajmy też sprzedawców z dużą ilością pozytywnych komentarzy od innych klientów.

Wybierając się na tradycyjne przedświąteczne zakupy, zamiast gotówką, lepiej za nie płacić kartą. Oczywiście wraz z nią nie wolno przechowywać numeru PIN. Jeżeli padniemy ofiarą kieszonkowca, nasze straty ograniczą się do minimum. Skradzioną kartę oraz dokumenty tożsamości należy natychmiast zastrzec w swoim banku. Tylko wówczas będziemy mieć pewność, że złodziej nie weźmie na nasze konto kredytu lub nie kupi czegoś na raty. Aby nie dać się okraść, dokumenty i pieniądze nośmy w wewnętrznych kieszeniach odzieży i bądźmy czujni, kiedy znajdujemy się w tłoku.

## Uwaga na drodze

Powszechnie wiadomo, że po drogach w zimie porusza się trudniej, a na bezpieczeństwo uczestników ruchu wpływa bardzo wiele czynników. Kierowcy powinni zadbać m.in. o opony, stan oświetlenia, odpowiedni płyn w spryskiwaczu. Z kolei dla pieszych najważniejsza jest ich widoczność. Jasne ubranie, element odblaskowy lub latarka znacznie ograniczają ryzyko potrącenia przez jadący pojazd. Wybierając się nawet w najkrótszą trasę, kierowcy powinni mieć świadomość, że przy zmiennej

temperaturze, na czarnej warstwie asfaltu może znajdować się lód. Dotyczy to szczególnie terenów leśnych oraz okolic rzek i różnych zbiorników wodnych. Tam może być nawet o kilka stopni chłodniej niż na obszarach zabudowanych. Przy większej prędkości, na śliskiej nawierzchni, z opresji nie uratują nas ani ABS, ani inne, stosowane w nowoczesnych samochodach, systemy bezpieczeństwa. Pamiętajmy, że w takich warunkach pozwalają one zachować prostoliniowy tor jazdy, ale z reguły znacznie wydłużają drogę hamowania. Warto jeździć więc nieco wolniej niż w inne pory roku, zachowywać większy odstęp od innych pojazdów oraz wcześniej rozpocząć hamowanie.

Chociaż to zima, w bezchmurne dni nieocienione mogą być również ciemne okulary. Promienie słoneczne, szczególnie te odbite od mokrej jezdni, mogą bowiem bardzo skutecznie oślepić kierowcę. Policja notuje wiele zdarzeń, których uczestnicy opowiadają, że właśnie taka sytuacja doprowadziła do wypadku czy kolizji.

## Mróz to śmiertelne zagrożenie dla nietrzeźwych i bezdomnych

Co roku, w zimie wiele osób umiera z powodu wyziębienia organizmu. W zdecydowanej większości przypadków są to bezdomni lub osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu. Ci ostatni z reguły bawili się wcześniej ze znajomymi, którzy pozwolili im później samotnie pójść do domu. Na terenie naszego powiatu zdarzały się przypadki, że martwe ciała takich ludzi znajdowano nieopodal ich miejsc zamieszkania. Dlatego nie bądźmy obojętni wobec osób, które sprawiają wrażenie przemarzniętych, zagubionych lub śpią na otwartym terenie. Pamiętajmy, że jeden telefon na policję może ocalić im życie.

## Cichy zabójca szuka kolejnych ofiar

Nie ma sezonu grzewczego, aby media nie donosiły o zatruciach czadem nawet całych rodzin. Niedrożne przewody kominowe oraz zbyt szczelne okna i drzwi powodują, że powstający w procesie spalania tlenek węgla gromadzi się w pomieszczeniach mieszkalnych, stanowiąc śmiertelne zagrożenie dla domowników. Dlatego należy zapewnić odpowiedni dopływ powietrza do pomieszczeń ogrzewanych piecykami gazowymi czy węglowymi oraz regularnie sprawdzać stan przewodów kominowych. Warto też zainwestować kilkadziesiąt złotych w dostępne na rynku detektory, sygnalizujące obecność czadu.

Życząc Czytelnikom „Piastuna” zdrowych, spokojnych, nastrojowych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu szczęśliwych chwil w Nowym Roku, mam głęboką nadzieję, że tych kilka rad i ostrzeżeń pozwoli Państwu uniknąć także innych zagrożeń, które mogą przynieść nadchodzące miesiące.

*Podinspektor Marek Cecuła  
Komenda Miejska Policji w Krośnie*



## Nie tylko rzeźbimy sylwetkę

Zastanawiasz się, co robić podczas zimowych wieczorów, jak poczuć się lepiej, a przy okazji zrobić coś dla ducha i ciała? Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym zaprasza na aerobik.

Fitness to styl życia, sposób na zdrowie i dobre samopoczucie. Wysilek fizyczny jest idealnym sposobem na pobudzenie organizmu do wydzielania serotoniny - hormonu szczęścia, zadowolenia, który poprawia samopoczucie. Podczas zajęć pracują wszystkie grupy mięśniowe, ponieważ program jest różnorodny. Odpowiada możliwościom osób początkujących, jak i ambicjom bardziej zaawansowanych. Proponujemy zajęcia:

**HI LO** - to połączenie ćwiczeń o dużym natężeniu z ćwiczeniami w wolniejszym tempie. W tym rodzaju aerobiku ćwiczący wykonują układy choreograficzne. Trening wykonywany jest w rytmie hip-hop i pop.

**TBC (Total Body Condition)** - to zajęcia polegające na połączeniu wysiłku aerobowego (użycie taśm gumowych, itp.) i ćwiczeń na rzeźbienie mięśni. Regularny trening pozwala w stosunkowo krótkim czasie ukształtować sylwetkę, przyspieszyć metabolizm i spalić tkankę tłuszczową. Są to zajęcia ogólnorozwojowe w formie interwałowej, podczas których angażowane są wszystkie partie mięśniowe. W intensywnych zajęciach przeważają ćwiczenia dynamiczne. Zwiększają one wydolność fizyczną, poprawiają koordynację ruchów, poprawiają przemianę materii i przyspieszają spalanie tłuszczu.

**STEP AEROBIC** - to ćwiczenia polegające na rytmicznym wchodzeniu i schodzeniu ze stopnia o regulowanej wysokości. Na stopie można wykonać ponad 200 rodzajów ćwiczeń w rytm muzyki. Głównym celem zajęć jest nauka techniki pracy na stopie, kroków podstawowych, łączonych w proste układy choreograficzne. Trening modeluje brzuch, pośladki, uda. Poprawia także kondycję, zwiększa wytrzymałość, wzmacnia dolne partie ciała przy



Pań z Widacza na aerobik zachęcać specjalnie nie trzeba

jednoczesnej redukcji tkanki tłuszczowej. Główny nacisk położony jest na mięśnie ud i tydek. Ćwiczenia te nie są przeznaczone dla osób z problemami stawów kolanowych, skokowych oraz kręgosłupa, ponieważ w trakcie ćwiczeń dochodzi do przeciążeń kolan, bioder i kostek.

**STRETCHING** - to ćwiczenia rozciągające, systematyczny trening powoduje wydłużenie mięśni i ich uelastycznienie. Ćwiczenia te trzeba obowiązkowo wykonywać po każdym treningu. Poprawiają zakres ruchu w stawach (niwelują ryzyko urazów aparatu ruchu), sprawiając, iż mięśnie stają się bardziej sprężyste i silne. Dzięki stretchingowi ćwiczący rozciąga, uelastycznia swoje mięśnie oraz zwiększa zakres ruchu w stawach. Prowadzimy go zawsze w trakcie zajęć, jak i na zakończenie. Od nowego roku do Łęzań zapraszamy panie po 50. roku życia oraz osoby z nadwagą na gimnastykę, podczas której główny nacisk kładziony jest na poprawę koordynacji ruchowej, wzmocnienie mięśni i likwidację przykurczów poprzez stretching.

**Zajęcia z aerobiku odbywają się: poniedziałek, godz. 18.30 - DL w Widaczu; wtorek, godz. 17.00 - SP w Łęża-nach; środa, godz. 19.00 - ZSP w Miejscu Piastowym; czwartek, godz. 18.00 - DL w Zalesiu.**

Barbara Patla-Lenik



## Odeszli od nas...

29 października - siostra Bronisława Benigna Kot (83 lata) z Miejsca Piastowego  
29 października - Weronika Walaszczyk (88 lat) z Głowienki  
2 listopada - Zofia Akslar (57 lat) z Rogów  
5 listopada - Helena Skwara (82 lata) z Targowisk  
6 listopada - Helena Lorenc (78 lat) z Widacza  
8 listopada - Jan Kolanko (58 lat) z Niżnej Łąki  
13 listopada - Józef Pudło (88 lat) z Głowienki  
16 listopada - Edward Guzik (88 lat) z Głowienki  
19 listopada - siostra Pelagia Marianna Kopyt (79 lat) z Miejsca Piastowego

21 listopada - Waldemar Chilik (67 lat) z Rogów  
23 listopada - Maria Królczyk (77 lat) z Rogów  
24 listopada - Leonarda Uliasz (85 lat) z Rogów  
25 listopada - Kazimiera Strach (82 lata) z Targowisk  
26 listopada - Mieczysław Czekański (69 lat) z Zalesia  
27 listopada - Zofia Sidor (87 lat) z Widacza  
29 listopada - Józefa Kilar (76 lat) z Rogów  
1 grudnia - Józefa Michalak (76 lat) z Rogów  
3 grudnia - Marta Wilk (62 lata) z Niżnej Łąki  
4 grudnia - Marian Zajac (86 lat) z Wrocanki  
5 grudnia - Wojciech Wojtowicz (87 lat) z Targowisk  
5 grudnia - Józefa Albrycht (99 lat) z Rogów  
6 grudnia - Stanisław Zajdel (67 lat) z Głowienki

**PIASTUN** DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE  
Czasopismo zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07

**WYDAWCA:** GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM  
38-430 Miejsce Piastowe, ul. Dukielska 2B, tel: (0-13) 435-30-74

**REDAKTOR NACZELNY:** Izabela Pórchłopek

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Marek Klara, Stanisława Gawlik, Janina Gołąbek, Izabela Drobek, Wojciech Patla, Leszek Zajdel, Magdalena Penar, Barbara Patla-Lenik, Bartłomiej Bieszczad, korektor - Halina Pleśniarska. Redakcja zastrzega sobie prawo adustacji i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje sekretariat redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

e-mail: [piastun@vp.pl](mailto:piastun@vp.pl)

„Piastun” JEST CZASOPISMEM ZRZESZONYM W POLSKIM STOWARZYSZENIU PRASY LOKALNEJ

**DRUKARNIA**  
**Com-Druk**

38-430 Miejsce Piastowe  
ul. Dworska 25  
tel./fax (013) 43 393 26  
e-mail: [comdrukarnia@poczta.fm](mailto:comdrukarnia@poczta.fm)



# Jezus na zydelku, czyli dzieje szopki

Pierwszą szopkę, w której znalazły się żywe zwierzęta, zorganizował św. Franciszek z Asyżu. Franciszkanie tradycję szopek przenieśli do Polski już w XIII wieku. Przypomnijmy, że choinka dotarła do nas z Niemiec dopiero w XIX w.

Szopki miały wieloraki charakter, stosownie do regionu, w jakim się kształtowały. Najbogatszą tradycję wypracował sobie Kraków, gdzie

już na 2 lutego, czyli w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, siedział na zydelku, a nie leżał w żłóbku - uważano bowiem, że Jezus już podrósł.

Szopki były później dosłownie inscenizowane i były to właściwie przedstawienia teatralne. A że niekiedy artyści pozwalali sobie na niestosowne żarty, Kościół w 1736 r. zabronił wystawiania tych misterii w świątyniach, przedstawienia te

da, diabła. Oczywiście od domu do domu wędrowały także mniej liczne grupki kolędników, którzy tylko śpiewali kolędy, często przy kręcącej się na drągu kolorowej gwieździe.

Pierwsza naukowa praca o szopkach ukazała się w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1860 r. Później tradycja związana z szopkami była starannie omówiona przez badacza folkloru Oskara Kolberga. Powstało także wiele prac przyczynkarskich znanych etnografów. Na przełomie XIX i XX w. właśnie na południu Polski było najwięcej szopek, kolędników, szczodraków, a i dziadów - ot, galicyjska bieda.

Jan Tulik



Szopka - kościół parafialny w Miejscu Piastowym (2010)

w XIX w. był już cech szopkarzy - corocznie w grudniu odbywają się tam znane już w świecie przeglądy szopek i konkursy na najpiękniejszą szopkę roku. W niektórych regionach szopka stała nawet cały rok, dodawano, zgodnie z kalendarzem liturgicznym, tylko nowe postaci. Na przykład Jezus

przeniosły się na ulicę. Dlatego do dziś mamy tradycję kolędniczą, czyli odwiedzanie domów przez grupy przebierańców inscenizujących motywy biblijne, połączone z tradycyjnymi opowieściami ludu. Najczęściej w takiej grupie spotykamy: Maryję i Józefa, króla Heroda, śmierć, Żyda, dzia-

s. Dawida Ryll

## MOJA KOLEDA

Boże - Dzieciątko  
Przed Tobą klękać  
kiedyś Malańki?  
Raczej Cię sercem mocno  
otulę  
boś jest zziębnięty

Czekałam  
że władczą ręką ujmiesz trosk wielu  
Chciałeś inaczej  
Dziś - gdy splatają się ścieżki bólu  
z Dzieckiem zapłaczę

Dzieciątko Boże Staję jak wołek  
bezsilna w słowie  
Może więc kiedyś - gdy już  
dorośniesz  
resztę dopowiem

1987.

Odrobiny ciepła dzięki ludzkiej życzliwości,  
odrobiny światła w mroku  
dzięki szczeremu uśmiechowi.  
M nadziei na lepsze jutro w chwilach niepokoju.  
Aby Święta Bożego Narodzenia były bliskością  
i spokojem, a Nowy Rok - dobrym czasem  
życzą  
pracownicy i dyrekcja  
GOK w Miejscu Piastowym





**MIKOŁAJ WSPÓŁCZESNY**  
I miejsce - Aleksandra Łoś



**MIKOŁAJ WSPÓŁCZESNY**  
I miejsce - Maciej Klatka



**MIKOŁAJ TRADYCYJNY**  
I miejsce - Julia Kowalska

# Pieczone mikołaje

Popatrzcie na niebo, jaki tam żar bije. To Mikołaj piecze „mikołaje”. Już po raz siódmy odbył się konkurs na najpiękniejsze mikołaje w gminie Miejsce Piastowe.

Z rogowskiej filii GOK 5 grudnia - z pieczonych mikołajów, nadesłanych na konkurs przez dzieci i młodzież - roznosił się po całej okolicy cudowny zapach. Tego dnia jury: Marek Klara, Tadeusz Łopatkiewicz, Janusz Węgrzyn, Stanisław Muszyński, Janina Gołąbek i Wojciech Patla wybierało najładniejsze prace. Tytuł MIKOŁAJA ROKU 2011 zdobyła praca Karola Uliasz. W kategorii MIKOŁAJ TRADYCYJNY I miejsce zdobyła

Julia Kowalska, drugie - Gabriela Pulnar, a trzecie - Dawid Zając, Monika Muszyńska, Katarzyna Rygalić.

Z kolei najładniejszego MIKOŁAJA WSPÓŁCZESNEGO zrobili Maciej Klatka i Aleksandra Łoś, drugie miejsce otrzymały prace Mateusza i Huberta Kandefera, a trzecie - Sary Uliasz. Natomiast w kategorii MIKOŁAJ - DZIECIĘCE FANTAZJE I miejsce otrzymali Kamil Stasić i Natalia Główczyk, drugie - Sebastian Dyczko i Kaja Olejarz, a trzecie Aleksandra Uliasz, Julia Ekiert. Zwycięzcom gratulujemy!

Red.

Fot. Wojciech Patla

**MIKOŁAJ ROKU**  
Karol Uliasz



**MIKOŁAJ - DZIECIĘCE FANTAZJE**  
I miejsce - Natalia Główczyk



**MIKOŁAJ - DZIECIĘCE FANTAZJE**  
I miejsce - Kamil Stasić

